Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ. PIĄTEK, 28 PAŹDZIERNIKA 1932 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 298

MARSZ GŁODNYCH NA LONDYN.

3000 bezrobotnych przybyło już do miasta. — Akcją kierują komuniści, którzy usiłowali demonstrować przed parlamentem.—W Hyde Parku doszło do krwawych starć z policją.

Silne oddziały policji na ulicach.

Londyn, 27 października.

Marsz głodowy bezrobotnych na Londyn został dzisiaj zakończony.

Około 3000 bezrobotnych z całego kraju przywędrowało wczoraj wieczorem i w ciągu nocy do Londynu, gdzie zostali rozmieszczeni w rozmaitych gmachach użyteczności publicznej na peryferjach miasta.

Bezrobotni szkoccy

BYLI W DRODZE PRAWIE 4 TYGODNIE I PRZESZLI 400 MIL ANGIELSKICH PIECHOTĄ.

Dzisiaj w południe z rozmaitych krańców miasta rozpocznie się demonstracyjny pochód przybyłych bezrobotnych wraz z bezrobotnymi Londynu.

W Hyde — Park odbędą się demonstracje i wygłoszone będą przemówienia. Ze strony komunistów czynione będą usiłowania

ROZWINIĘCIA NASTĘPNIE POCHODU DO PARLAMENTU,

do czego jednak policja zdecydowana jest nie dopuścić.

W dniu dzisiejszym służbę pełnić będzie 5000 policjantów.

Bezrobotni starają się o to, aby ich delegacja, składająca się z 3 mężczyzn i 3-ch kobiet, dopuszczona była do izby gmin

I WYSŁUCHANA PRZEZ POSŁÓW.

Londyn, 27 października.

Dziś popołudniu w Hyde Parku odbyła się olbrzymia demonstracja bezrobotnych, w której wzięło udział przeszło 30.000 osób. Rozmaici mówcy przeważnie z pośród t. z. „głodomorów" przybyłych do Londynu wygłaszali przemówienia antypaństwowe, skierowane tak przeciwko rządowi jak i istniejącemu ustrojowi Wielkiej Brytanji.

W czasie demonstracji do żadnych zaburzeń nie doszło. Cały Park był zamknięty przez policję, która była skonsygnowana w niezwykle wielkiej liczbie około 1000 osób. Gdy z nastaniem zmroku demonstrujący opuszczali park, tłum usiłował dostać się do śródmieścia przed gmach parlamentu. Policja spędziła bezrobotnych w boczne ulice. Doszło do gwałtownych starć. **Trzech policjantów zostało zranionych kamieniami i butelkami, któremi tłum obrzucał szarżujących policjantów. Kilkadziesiąt osób z pośród demonstrantów odniosło ciężkie obrażenia.**

Późnym wieczorem spodziewane są dalsze zajścia. Miasto, zwłaszcza w śródmieściu przedstawia **niecodzienny widok z powodu wielkiej ilości ludzi na ulicach i wielkiej ilości policji, Pogotowie policyjne jest tak silne, że wątpliwem jest, czy spokój zostanie poważniej zakłócony.**



Na zdjęciu widzimy jeden z oddziałów bezrobotnych, odbywających marsz głodowy. Na transparencie widnieje napis: „Nie chcemy dobroczynności, lecz sprawiedliwości".

***

Londyn, 27 października.

Wahania funta sterlinga trwają nadal. Przy otwarciu notowano 3.27 i pół dolara za funt. Około południa kurs wynosił 3.26 a przy zamknięciu 3.28,1/4.

***

Londyn, 27 października.

Norman Davis, który miał dzisiaj odjechać do Genewy, odłożył swój wyjazd do jutra i jeszcze w dniu dzisiejszym odbędzie rozmowę z Mac Donaldem ambasadorem japońskim.

Powodem zwłoki w wyjeździe są niekorzystne wiadomości, otrzymane wczoraj z Japonji w związku z angielsko-amerkańskiemi wnioskami co do rozbrojenia na morzu, uzgodnionemi pomiędzy Mac Donaldem a Davisem. Japonja odrzucić miała stanowczo przyjęcie tych wniosków.

Nie będzie zniżki płac

urzędników państwowych

Warszawa, 27 października.

(F) Jedno z pism stołecznych zamieściło pogłoskę o zamierzonem wprowadzeniu obniżki pensyj urzędników państwowych w związku z przewidzianym deficytem budżetowym.

Jak się nasz warszawski korespondent poinformował w ministerstwie skarbu, wiadomość ta jest z gruntu fałszywa. Ministerstwo skarbu nie omawało ani nie ma zamiaru przeprowadzić sprawy obniżki pensyj urzędniczych.

Srebrne 2-złotówki

będą wycofane.

Warszawa, 27 października.

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o wycofaniu z obiegu dwuzłotowych monet srebrnych, które tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 31 stycznia 1933 roku.

Po tym terminie monety dwuzłotowe będą wymieniane oraz przyjmowane przy uiszczaniu wszelkich należności w kasach urzędów skarbowych oraz oddziałach Banku Polskiego.

Jednocześnie minister skarbu wydał rozporządzenie, ustalające nowy wzór monety srebrnej, wartości dwuch złotych.

Zajścia studenckie w Warszawie.

Demonstracja przed gmachem min. oświaty. — Bójka na dziedzińcu uniwersyteckim. — Tłum endeków rozproszony przez policję.

Warszawa, 27 października.

Dnia 27 października na dziedzińcu uniwersytetu warszawskiego zebrało się w godz. 13—14 około 2000 studentów w celu uczestniczenia w wiecu zwołanym przez centralę akademickich Bratnich Pomocy.

Rektor uniwersytetu prof. Ujejski zakazał odbycia wiecu. Prezes centrali p. Węgliński oświadczył zebranym decyzję rektora i **wezwał do rozejścia się. Mimo to kilku członków O. W. P. usiłowało przemawiać, jednakże próby te wobec zdecydowanego sprzeciwu rektora i studentów spełzły na niczem.**

W kilku miejscach dziedzińca wywiązały się między studentami bójki. Kilku studentów zostało pobitych.

Przy wejściu do uniwersytetu rzucono hasła **„Pod ministerstwo" „Niech żyje strajk antyopłatowy".**

Przy bramie jeden ze studentów przeczytał rezolucję występującą przeciwko opłatom na wyższych uczelniach i **wezwał studentów do udania się pod gmach ministerstwa oświaty.**

Kilka grup po 200 do 300 studentów udało się Nowym Światem w kierunku Alei Jerozolimskich **wznosząc okrzyki przeciwko opłatom, przeciwko rządowi oraz antyżydowskie.** Na rogu ulicy Szopena policja rozproszyła studentów **wpychając część w ul. Szopena, część zawracając w kierunku placu Trzech Krzyży.**

Grupa z ulicy Szopena przedostała się ul. Mokotowską pod gmach ministerstwa oświaty. Przed gmachem policja użyła sikawki motorowej rozpraszając studentów. Zatrzymano 15 osób. O g. 15 min. 30 zapanował spokój.

Awantury w Wiedniu trwają.

Hitlerowcy biją rumunów i amerykanów.

Wiedeń, 27 października.

Wskutek wczorajszych ekscesów, uniwersytet wiedeński został ponownie zamknięty. Ekscesy wczorajsze spowodowały interwencję dyplomatyczną posła amerykańskiego, który zjawił się wczoraj w urzędzie kanclerskim i **wniósł zażalenie z powodu pobicia 4-ch studentów, obywateli amerykańskich, przez hitlerowców.**

Wobec tej interwencji minister oświaty Rintelen zawezwał do siebie rektora uniwersytetu, prof. Abla i zażądał energicznych kroków celem zapobieżenia dalszym wykroczeniom. Rektor Abel obiecał, że wyrazi posłowi amerykańskiemu najgłębsze ubolewanie imieniem uniwersytetu z powodu pobicia obywateli amerykańskich.

Na zebraniu studentów niemieckich rektor Abel wygłosił przemówienie, w którem wezwał studentów do spokoju, gdyż ekscesy mogą wywołać skutki daleko idące.

Wiedeń, 27 października.

Dziś przed południem **rektor uniwersytetu wiedeńskiego profesor Abel udał się do posła amerykańskiego, któremu wyraził ubolewanie z powodu pobicia studentów amerykańskich.**

Jak podają dzienniki rozmowa była prowadzona w tonie bardzo uprzejmym. Dziś przed południem miały miejsce awantury w politechnice. Rektor politechniki zarządził z tego powodu przymusowe legitymowanie się studentów u wejścia do uczelni.

Na wszechnicy handlowej Hitlerowscy studenci pobili kilku studentów w tej liczbie 5 rumunów. Studenci rumuńscy zwrócili się o opiekę do posła królestwa Rumunji. Rektor wszechnicy handlowej zarządził spisanie protokułu Do czasu dalszych zażądzeń, zarówno uniwersytet jak i wszechnica pozostają zamknięte.

Dwa rządy w Prusach?

Spór konstytucyjny trwa w dalszym ciągu.

Berlin, 27 października.

W dniu dzisiejszym krążyły pogłoski że prezydent Hindenburg po ostatnich wydarzeniach politycznych, miał oświadczyć, że nie podpisze żadnego nowego dekretu rządu Papena. **Na tem tle miał powstać konflikt między rządem Papena a prez. Hindenburgiem, który uskarżać się miał ponadto na niedostateczne informowanie go o sytuacji gospodarczo - politycznej.**

W godz. popołudniowych ukazał się komunikat zawiadamiający, że Prezydent upoważnił miarodajne czynniki do oświadczenia, że nie wyrażał żadnej tego rodzaju opinji i że kanclerz Papen cieszy się w dalszym ciągu jego zaufaniem.

W dalszym ciągu toczą się rokowania między b. rządem pruskim i komisarycznym rządem Prus. Rząd pruski jest zdania, że rządowemu komisarzowi przysługują tylko kompetencje niezbędne do zapewnienia ładu i porządku w kraju. Oprócz tych kwestji wymieniają jako sprawę sporną kwestję komunikowania się prezydenta Brauna i jego rządu z komisarzem Rzeszy.

Wysuwają propozycję **utworzenia specjalnej centrali przy rządzie komisarycznym za pośrednictwem której uskutecznione byłoby porozumienie.** Odnośną propozycją ma się zająć na jutrzejszem posiedzeniu gabinet Rzeszy.

Prasa wspomina o istnieniu zamiaru redukcji w najbliższym czasie szeregu ministerstw pruskich i **połączenia tych resortów z odpowiedniemi instytucjami** Rzeszy

Wizyta min. Brauna u prezydenta Hindenburga ma się odbyć dopiero po jutrzejszem posiedzeniu rządu Rzeszy.

Prasa demokratyczna podkreśla, że w kołach Rzeszy przyjęto z uznaniem lojalne stanowisko b. gabinetu pruskiego.

Równocześnie „Bayerischer Kurier" wyraża wątpliwości, czy **ułaskawienie przez komisarza Prus sprawców mordu robotnika polskiego w Potempie ma moc prawną wobec orzeczenia trybunału lipskiego.**

Ustalenie granicy morskiej

państwa polskiego.

Warszawa, 27 października.

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 92 z dnia 27-go b. m. ukazało się rozporządzenie ustawodawcze Prezydenta Rzeczypospolitej **o granicy morskiej państwa.** Ustalenie tej granicy w drodze ustawodawczej czyni zadość powszechnie istniejącym normom międzynarodowym, które były przedmiotem obrad konferencji kodyfikacyjnej prawa międzynarodowego w Hadze w roku 1930-ym.

Normy te nie są jeszcze całkowicie ujednostajnione, gdyż na konferencji haskiej nie osiągnięto porozumienia, co do jednolitej szerokości pasa wód terytorjalnych. Ponieważ jednak w większości wypadków za minimum szerokości wód terytorjalnych przyjęto strefę 3 mile morskie (5555,4 metra) dlatego też rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej określiło szerokość wód terytorjalnych Polski w tych właśnie rozmiarach, określając jednocześnie wody zatoki Puckiej, jako wody wewnętrzne.

Trzymilowy pas wód terytorjalnych polskich rozciąga się poza teren wód **zamkniętych linją, łączącą cypel helski** z cyplem radłowskim, który to obszar również w ustawodawstwie niemieckim był uważany był za wody wewnętrzne.

Poza pasem wód terytorjalnych, rozporządzenie o granicy morskiej państwa wprowadza pojęcie pasa przyległego o szerokości 3 mil morskich.

Ponieważ w. m. Gdańsk należy do obszaru celnego Polski, zatem rozporządzenie ustala również szerokość pasa przybrzeżnego w. m. Gdańska na 6 mil morskich. Punkt ten odpowiada konwencji o zwalczaniu przemytnictwa towarów alkoholowych, podpisanej w Helsinkach dnia 19 sierpnia 1925 roku przez Polskę i wszystkie inne państwa bałtyckie.

Rozporządzenie o granicy morskiej **państwa wchodzi w życie w 15 dni po jego ogłoszeniu.**

Wysoki komisarz Rosting w Warszawie

Gdańsk pesymistycznie ocenia dalszy rozwój stosunków z Polską.

Warszawa, 27 października.

Z okazji pobytu wysokiego komisarza Ligi Narodów Rostinga w Warszawie podsekretarz stanu w min. spraw zagranicznych p. Józef Beck wydał śniadanie.

O godz. 17 min. 30 Rosting wraz z podsekretarzem stanu p. Józefem Beckiem udali się do Belwederu, gdzie byli przyjęci przez Marszałka Piłsudskiego na dłuższej audjencji.

Gdańsk, 27 października.

„Danziger Volksstimme" omawiając pobyt wysokiego komisarza Ligi Narodów p. Rostinga w Warszawie przytacza wywody warszawskiego korespondenta „Vossische Zeitung" oceniające pesymistyczne widoki na pomyślne stosunki polsko - gdańskie.

Ze swej strony pismo porusza sprawę poborów opłat kolejowych na terenie Gdańska jedynie w walucie polskiej, wskazując na zaostrzenie stosunków polsko - gdańskich.

Omawiając sprawę opłat w złotych na kolejach w obrębie terytorjum Gdańska, to samo pismo twierdzi, że oświadczenie „Gazety Polskiej" wskazuje, że uchwała rady ministrów pomyślana jest jako środek represji a nie jako konieczność gospodarcza.

Powzięcie tej uchwały przed przyjazdem wysokiego komisarza Rostinga jest tem bardziej dziwne, że ze strony Polski oświadczano, że pobyt Rostinga w Warszawie ma się przyczynić do odprężenia stosunków polsko - gdańskich.

Przyśpieszenie biegu pociągów,

łączących Zachód z Dalekim Wschodem przez Polskę.

Warszawa, 27 października.

Na ostatniej europejskiej konferencji rozkładów jazdy w Brukseli delegacja polska złożyła wniosek w sprawie zmiany rozkładu jazdy pociągów, łączących zachód Europy z Dalekim Wschodem, skąd pociągi pośpieszne Nr. 704/1303 i 1304/703 skomunikowane są z pociągami utrzymującemi połączenie z Dalekim Wschodem (Władywostok - Mandżurja)

Wniosek polski, zdążający do znacznego przyśpieszenia biegu tych pociągów, omawiany będzie na specjalnej konferencji w Berlinie, która zwołana została na dzień 16 listopada. Na konferencję tą udają się z ramienia ministerstwa zastępca dyrektora departamentu p. Moskwa oraz radca ministerjalny p. Zaborski.

Jak wielką ewolucję przeszły pociągi te na linjach polskich świadczy fakt, iż bieg ich przyśpieszony został w ciągu ostatnich kilku lat o około 6 godzin. Obecnie wniosek polski proponuje dalsze przyśpieszenie biegu tych pociągów na linjach polskich o prawie 30 minut, coby dało się osiągnąć z dniem 15 sierpnia 1933 r. dzięki wykorzystaniu warszawskiej linji średnicowej.

Pozatem wniosek polski proponuje również przyśpieszenie biegu tych pociągów na linjach obcych, tak, aby pociąg, który przychodzi do Paryża o 6 minut 42 rano przybywał tam przed północą poprzedniego dnia. Jak się ustosunkują do tej propozycji obce zarządy kolejowe wykaże konferencja berlińska.

Hoover wygwizdany.

Auto prezydenta pod gradem kamieni.

Nowy Jork, 27 października.

Prezydent Hoover przyjechał do Detroit, siedziby fabryk Forda, celem wygłoszenia wielkiej mowy wyborczej.

W chwili przejazdu Hoovera przez ulice miasta, bezrobotni zgotowali wielką demonstrację, połączoną z gwizdami i rzucaniem kamieni w kierunku auta Prezydenta. Wobec groźnej postawy tłumu w dzielnicy robotniczej auto Prezydenta musiało objechać bocznemi ulicami, aby się dostać do sali wiecowej. Demonstracje przypisują wpływom komunistów, którzy znajdują podatny grunt w bezrobocznych masach robotników zredukowanych w zakładach Forda.

Na wiecu, który się odbył pod silną ochroną policji było obecnych 10 000 zwolenników partji liberalnej. W prezydjum zasiadł Ford który osobiście popiera kandydaturę Hoovera.

Wyrok w procesie

komunistów łódzkich.

Przed sądem łódzkim toczył się, jak, wiadomo, od 2 dni proces przeciw komunistom, których aresztowano w swoim czasie za akcję wywrotową na terenie związków zawodowych.

W dniu wczorajszym adw. Dobranicki wystąpił z wnioskiem o zarządzenie wizji lokalnej, aby stwierdzić, czy wywiadowcy istotnie poprzez ściane mogli słyszeć przebieg obrad toczących się w lokalu zw. zawodowego.

Sąd odbył wizję lokalną, poczem po przemówieniu stron ogłosił wyrok, mocą którego zostali skazani: Andrzej Janeczek, Idel Gliksman, Józef Zagozda i Marjem Zysman po 3 lata więzienia, oraz Chemja Lejzer Tobiasz, Ryfka Goldszlag, Emil Słoma, Moszek Grubsztein, Chaim Rozenberg po 5 lat więzienia. (p)

Naczelny komitet

funduszu pomocy bezrobotnym.

Warszawa, 27 października.

(F) Jak się dowiadujemy, nominacja członków naczelnego komitetu dyrekcji funduszu pomocy bezrobotnym, nastąpić ma jeszcze w bieżącym tygodniu. W skład naczelnego komitetu wchodzi 15 osób zaś w skład dyrekcji trzy osoby.

Kandydatów na przewodniczącego naczelnego komitetu wymieniają b. min. Jurkiewicza i b. min. Klarnera.

Kontrola nad gospodarką

przedsiębiorstw państwowych.

Warszawa, 27 października.

(B) W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie dotyczące wzmożenia kontroli finansowej nad gospodarką wszelkich przedsiębiorstw państwowych.

Kontrola zostanie powierzona majorowi Reichmanowi, który jest przydzielony do ministerstwa skarbu Chodzi tu o ujednostajnienie kontroli nad całokształtem gospodarki finansowej przedsiębiorstw państwowych oraz o zracjonalizowanie tej gospodarki.

Przeprowadzenie kontroli finansowej wymagać będzie pewnych zarządzeń natury specjalnej, upoważniających kierownika kontroli finansowej do całkowitego wglądu w organizacje i działalność przedsiębiorstw państwowych.

Wydanie tych zarządzeń ma nastąpić w najbliższych dniach.

Nowe nominacje w sądownictwie.

Warszawa, 27 października.

Dowiadujemy się, że sędzia sądu apelacyjnego w Katowicach p. Jan Handzel został mianowany wiceprezesem sądu apelacyjnego w Katowicach; sędzia sądu apelacyjnego w Toruniu Jerzy Wiśniewski — wiceprezesem sądu apelacyjnego w Toruniu; sędzia sądu okręgowego w Poznaniu Marjan Karnicki — prezesem sądu okręgowego w Poznaniu; sędzia sądu okręgowego w Katowicach Rudolf Radłowski — prezesem sądu okręgowego w Toruniu; sędzia sądu okręgowego w Pińsku Adam Bobkowski — prezesem sądu okręgowego w Radomiu; sędzia sądu okręgowego w Katowicach Artur Kjeski — wiceprezesem sądu okręgowego w Katowicach; sędzia sądu okręgowego w Cieszynie Zdzisław Artz — wiceprezesem sądu okręgowego w Katowicach; sędzia sądu okręgowego w Katowicach Władysław Gregorczyk — wiceprezesem sądu okręgowego w Katowicach; wiceprokurator sądu apelacyjnego w Poznaniu Witold Broniewski — wiceprezesem sądu okręgowego w Poznaniu; sędzia sądu apelacyjnego w Toruniu Alfred Sosiński — wiceprezesem sądu okręgowego w Poznaniu; wiceprezes sądu okręgowego w Wilnie Walerjan Hauryłkiewicz — sędzią sądu najwyższego; prokurator sądu najwyższego Anatol Wasikowski — sędzią sądu najwyższego; prokurator sądu najwyższego Stanisław Staszewski — sędzią sądu najwyższego; wiceprokurator sądu apelacyjnego w Lublinie Franciszek Buzicki — prokuratorem sądu najwyższego; wiceprokurator sądu apelacyjnego w Warszawie Artur Miller — prokuratorem sądu najwyższego; sędzia sądu okręgowego w Wilnie Wincenty Szawłowski — wiceprezesem sądu okręgowego w Równem; sędzia sądu okręgowego w Równem Jan Gawłowski — wiceprezesem sądu okręgowego w Równem; sędzia sądu okręgowego we Lwowie Witold Madeyski—wiceprezesem sądu okręgowego we Lwowie; sędzia sądu okręgowego w Brzeżanach Edmund Górniewicz — wiceprezesem sądu okręgowego w Brzeżanach; wiceprokurator sądu okręgowego we Lwowie Stanisław Wondrausch — wiceprezesem sądu okręgowego w Samborze; sędzia sądu okręgowego w Przemyślu Stanisław Groniewski — wiceprezesem sądu okręgowego w Sanoku; sędzia sądu okręgowego w Czortkowie Edward Cysarz — wiceprezesem sądu okręgowego w Przemyślu; wiceprokurator sądu okręgowego w Samborze Leonard Wędrychowski — wiceprezesem sądu okręgowego w Tarnopolu; wiceprokurator sądu okręgowego we Lwowie Izydor Poech — wiceprezesem sądu okręgowego w Przemyślu; sędzia sądu okręgowego w Stryju Stefan Tchórznicki — wiceprezesem sądu okręgowego w Stryju; wiceprokurator sądu okręgowego w Stryju Longin Szechowicz — wiceprezesem sądu okręgowego w Bydgoszczy; sędzia sądu okręgowego w Rzeszowie Ignacy Byszewski — wiceprezesem sądu okręgowego w Rzeszowie.

OD BISMARCKA DO PAPENA.

Gdy w roku Pańskim 1862-im były poseł pruski w Petersburgu, a aktualny poseł pruski w Paryżu Otto Edward Leopold hr. Bismarck von Schönhausen, z rozkazu Wilhelma I-go króla pruskiego, a niebawem cesarza niemieckiego, objął stanowisko prezesa pruskiego gabinetu ministrów, łącząc to stanowisko z teką ministra spraw zagranicznych, ówczesna opinja społeczna Prus, Niemiec i Europy do faktu tego odniosła się niemal indyferentnie, nie szczędząc, zresztą, nowemu sternikowi pruskiej nawy państwowej **uwag szyderskich, zgryźliwych i docinków lekceważących.** Powołanie pana Bismarcka było jedynie w oczach jego rówieśnych, wzięciem mocnego kursu „na prawo", spotęgowaniem reakcji, wzmocnieniem wpływów baronowsko-junkierskich, zapowiedzią walki z sejmem pruskim.

Używając dzisiejszego języka pan Bismarck **miał złą prasę, prasę niechętną i, co gorzej — lekceważącą.**

Gdy kładąc kres kryzysowi rządowemu, po obaleniu centrowca kanclerza Brüninga, były feldmarszałek armji cesarskiej, były wódz naczelny, a obecny wybrany głosami lewicy prezydent Republiki Niemieckiej, generał-pułkownik von Hindenburg und Beckendorf, powołał niespodziewanie na stanowisko kanclerza Rzeszy i komisarza prowizorycznego Prus **pana barona von Pappena** — wybór ten spotkał się ze zgryźliwemi uwagami, z szyderczemi docinkami, z lekceważącą oceną większej części prasy niemieckiej i całej prawie prasy poza niemieckiej. **Miał to być rząd przejściowy**, miał się wywrócić na pierwszej przeszkodzie, pan von Pappen miał być jedynie figurantem, jednem wielkiem nieporozumieniem w politycznem życiu Niemiec.

Jego powołanie przyjęte było li tylko, jako próba rzucenia steru na prawo, jako **spotęgowanie** reakcji, jako wzmocnienie elementu junkierskiego, on sam miał być jedynie manekinem, figurantem, poruszanym ręką innego, tekturową maską, za którą kryło się oblicze von Schleichera.

Tak! W pierwszych tygodniach swego urzędowania baron von **Pappen miał złą prasę.** Prasę zgryźliwą, lekceważącą, niechętną.

Nie mam bynajmniej na myśli porównywać von Pappena z von Bismarckiem, do tak śmiałej analogji brak potrzebnych przesłanek. Chcę jednak zwrócić uwagę na pewne analogje w związku z sytuacją w chwili objęcia władzy przez obu mężów stanu, na pewne analogje wyraźne w przyjęciu jakie im okazano, na pewne analogje wreszcie, dotyczące ich linji postępowania i ich, szkicowanych zaledwie celów i planów.

Gdy władze w Prusiech obejmował von Bismarck, Prusy przeżyły niedawno poniżenie ołomunieckiego policzka, wymierzonego im ręką Austrji, miały w życiu wewnętrznem dość mocne prądy demokratyczne, żyły jeszcze echami **wieku filozofji i 120 profesorów.** W życiu ich wewnętrznem odczuwały się mocno tendencje liberalne, żyły jeszcze poglądy na owicie się dookoła austrjackiego pnia, jako ośrodka wolnego, federacyjnego, wszechniemieckiego państwa.

Oczywiście, że i prądy wręcz przeciwne rosły w sile. Oczywiście, że zawód roku 1848-go, tej wiosny ludów, a zarazem tej wielkiej komedji dziejowej, wzbudzał zrozumiałą reakcję, w sensie szukania oporu i instrumentu w dynastji, we władzy królewskiej, w autorytecie poza i ponad ludowym. Nad stanowiskiem zagranicznem ciążyło jeszcze Schwarcenbergowskie **„il faut avilir la Prusse et puis la demolir"** — trzeba poniżyć Prusy a później je zniszczyć, — sam król pruski żywił zresztą skłonności lojalistyczne wobec Habsburgów, którym dał wyraz we włoskiej kampanji Napoleona III-go.

Bismarck rozpoczął swoje rządy od walki z parlamentem. Wbrew wyraźnym uchwałom sejmu pruskiego, skierował politykę zagraniczną na samoistne zupełnie tory, biorąc jednocześnie na wewnątrz **kurs żelaznej ręki**, gniotąc bez miłosierdzia wszelkie próby przeciwstawiania się woli rządu. W przededniu jego powołania król Wilhelm **nosił się z myślą abdykacji** — nie czuł się bowiem na siłach utrzymać prestiż władzy, utrzymać prerogatywy dynastji i monarchji. Zdawało się bowiem, że liberalizm pruski wywróci tamę pruskiego absolutyzmu. Ta wzbierająca fala odepchnięta została przez Bismarcka, a raczej ten prąd — rosnący prąd ambicji narodowej i nacjonalizmu, skierowany został **w koryto wywyższenia Prus i wywyższenia dynastji.** Bismarck przejął poprostu maksymalny program ówczesnych narodowców wszechniemieckich, by wtłoczyć go w ramy pruskiej racji stanu. Potrafił on uczynić to tak sprytnie, tak zgrabnie stanął na ich platformie, z taką maestrją podstawił dążenia Prus w miejsce dążeń wszechniemieckich, iż wszechniemcy znaleźliby się w dzikiej sytuacji zwalczania tego, kto głosił ich program i zamierzał wcielić ich żądania, o ile nie poszliby z nim i za nim. Z nim i za nim, a więc pod jego rozkazami. Że zaś jednocześnie kurs twardej ręki i autorytet mocnego rządu imponował — przeto **Bismarck, a z nim i Prusy znaleźli się niebawem na czele ruchu zjednoczenia.** Wszechniemiecki program — początkowo idealistyczny, wyrosły z filozoficznego podłoża, zeskamotowany został przez Bismarcka, wysunięty jako cel Prus i narzucony królowi.

Bismarck nie bawił się w parlamentaryzm; — **odrzucany rok rocznie w ciągu lat siedmiu, przez sejm pruski budżet państwowy, wprowadzał w życie i realizował na mocy uchwały posłusznej junkierskiej Izby Panów, zaś vota nieufności pomijał doskonałem milczeniem.** Bismarck, wbrew woli sejmu, ukuł świetną armję, przejęciem wszechniemieckiego programu, raczej wyczuwanym przez masy, niż jawnie im głoszonym zyskał popleczników w rozdzielonym na dziesiątki państw narodzie, szeregiem posunięć, a w ich liczbie **projektowanem ograbieniem Danji uśpił Austrję,** by wreszcie stworzeniem związku północnego położyć podwaliny przyszłych zasięgów Prus.

Nastąpiła wojna duńska. Po ograbieniu Danji nastąpiło wyzucie ze wspólnych zdobyczy habsburskiej Austrji, potem wojna austrjacko-pruska. Sadowa i pierwsze luźne jeszcze owinięcie się Niemiec koło pruskiego pnia. Oczywiście, że sprzyjało mu szczęście i jaskrawa nieudolność Benedecka, naczelnego wodza wojsk austrjackich, oraz psychiczne załamanie się wiedeńskiego burgu. No tak, ale **szczęście sprzyja często silnym.**

Wszystko szło w szybkiem tempie: tajne sojusze z państwami południowo-niemieckiemi, wojna francusko-pruska — upór Napoleona III-go, uniemożliwiający sojusz włosko - francusko - austrjacki, Sedan, oblężenie Paryża..... i oto **w lustrzanej sali wersalskiego pałacu proklamowane zostało Cesarstwo Niemieckie.** Prusy wchłonęły szereg państewek, pozostałe owinęły się koło Prus, jako trzon, u osnowy i lwiej części niemieckiego Cesarstwa.

Nastąpiło powolne, a za to skuteczne prusaczenie Niemiec.

WŁADYSŁAW L. EVERT.

Walki przedwyborcze w Niemczech

Hitlerowcy napadli na Brueninga. — Manifestacje „Związku Niemców Zagranicznych"

Berlin, 27 października.

Ostatnio zaczynają nadchodzić doniesienia o powtarzających się zaburzeniach na tle walk przedwyborczych.

W Bamberg po zgromadzeniu centrum, na którem przemawiał Bruening, grupa narodowych socjalistów i **komunistów obrzuciła kamieniami samochód, w którym jechał Bruening.** W samochodzie zostały wybite szyby.

B. kanclerz wyszedł bez szwanku.

Berlin, 27 października.

Związek niemców zagranicznych urządził wczoraj w Berlinie wielką **manifestację na rzecz niemczyzny na Wschodzie.** Na zgromadzeniu obecni byli liczni przedstawiciele władz, m. in. minister rolnictwa, Braun, który wygłosił przemówienie o znaczeniu akcji kolonizacyjnej dla utrzymania niemczyzny na wschodzie.

Z powodu wystąpienia ks. Augusta Wilhelma na jednem ze zgromadzeń narodowych socjalistów przeciwko kierownictwu Stahlhelmu, któremu zarzucał brak podstaw moralnych, biuro prasowe Stahlhelmu ogłosiło wczoraj niezwykle ostre oświadczenie, oskarżające księcia o zupełną bierność aż do roku 1927 oraz o **to, że przed trzema laty przeszedł ze Stahlhelmu do narodowych socjalistów, a to z tego powodu, że nie liczono się z nim dostatecznie.**

Berlin, 27 października.

Z racji pobytu sekretarza generalnego, Erica Drummonda, w Berlinie „Germania" pisze, że nominację dyr. Trendelenburga na stanowisko wicesekretarza uważać można za niemal pewną.

Podczas berlińskich dyskusji z Eric'em Drummondem rozważana była pozatem kwestja utworzenia stałej komisji niemieckiej przy Lidze Narodów w Genewie.

Berlin, 27 października.

Organizowane przez narodowych socjalistów ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w Cassel zostały przez władze zakazane.

W prasie ukazała się wiadomość, że zakaz ten został wydany na skutek żądania francuskiego ambasadora w Berlinie.

Biuro Conti wydało komunikat zaprzeczający tej wiadomości i wskazujący, że ministerstwo Reichswehry uważało za niewłaściwe oddawać stronnictwu politycznemu sprzęt i zabudowania państwowe i nie pozwoliło na odbywanie ćwiczeń.

Stronnictwo narodowo - socjalistyczne, mimo iż wiedziało o zapatrywaniach Reichswehry na tę sprawę kontynuowało nadal propagandę tych ćwiczeń.

SPORT

Dział oficjalny Ł.Z.O.P.N.

Komunikat Nr. 88

Wydziału Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N. z dn. 27 X 1932 r.

1) Wyznacza się zawody o wejście do klasy B grupy łódzkiej, na dzień 30. października 1932 r. Boisko TUR, godz. 11-ta R. S. S. Sztern — R. K. S. Huragan.

Bokserzy P.K.S-u

przyjeżdżają jutro do Łodzi.

Jak się dowiadujemy, drużyna pięściarska śląskiego PKS-u przyjeżdża do Łodzi w dniu jutrzejszym, t. j. w sobotę i zamieszka w hotelu Savoy, gdzie odbędzie się również ważenie zawodników. Zaznaczyć należy, że kierownictwo klubu I.K.P. wystarało się, by czołowi bokserzy klubu — Chmielewski i Garnczarek, którzy zostali wyznaczeni do obozu treningowego w Poznaniu, mogli wyjechać z Łodzi dopiero po meczu o drużynowe mistrzostwo Polski z PKS-em, wobec czego drużyna I.K.P. nie zostanie osłabiona i wystąpi w swym najsilniejszym składzie.

Sędziowie łódzcy

punktowani na zawodach P.P.G—Polonia.

Jak się dowiadujemy, na sędziów meczu bokserskiego o tytuł mistrza drużynowego Polski, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Grudziądzu między Polonją z Warszawy a klubem P.P.G. z Grudziądza, zostali wyznaczeni prezes Ł.O.Z.B. p. Otto Landeck i przew. spraw sędz. p. Kordasz.

Pp. Landeck i Kordasz będą sprawować na meczu P.P.G. — Polonja funkcje sędziów punktowych.

Międzyklubowe zawody

bokserskie K.P. Zjednoczone.

W dniu dzisiejszym odbędą się w sali K.P. Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej Nr. 68 międzyklubowe zawody bokserskie (początek o godz. 19-ej, zorganizowane przez gospodarzy.

Program przewiduje dziesięć następujących walk: Graczyk (IKP) — Brzęczek (Zjedn.), Graber (IKP) — Michalak (Zj.), Sójka (ŁKS) — Konikowski (Zjedn.), Siekowski (ŁKS)—Keller (Zj.), Białecki (IKP) — Zielecki (Zj.), Owczarek (IKP) — Stanikowski (Zj.), Sobański (ŁKS) — Rajnert (Zj.), Szmigiel (Ł. K.S.) — Sapanowski (Zjedn.), Ostrowski (G.) — Sobosz (Zj.), Klimczak (Ł. K.S.) — Marczewski (Zj.).

Decydujące spotkanie

o wejście do klasy B.

Rozegrany ubiegłej niedzieli w Tomaszowie rewanżowy mecz piłkarski o wejście do klasy „B" między Tomaszowianką a KKS-em (Koluszki), zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 1:0.

Ponieważ pierwszy mecz wygrała drużyna koluszkowska, przeto decydująca rozgrywka odbędzie się prawdopodobnie w Łodzi.

Echa awantur

na boisku w Sieradzu.

Przed kilku dniami bawiła w Sieradzu komisja ŁOZPN-u w osobach prezesa Konopki i przewodniczącego Wydziału Gier i Dysc. p. Kalenbacha, która przesłuchała szereg działaczy w związku z zajściami po meczu K.S. Strzelec—Ż.K.G.S.

Dochodzenie w sprawie powyższych zajść zostało już ukończone i w najbliższych dniach spodziewać się należy decyzji władz.

System dyrektora Köhlera.

Stosunki w fabrykach i biurach francuskich. — Jeden pomiata drugim.— Wzajemne licytowanie się w służalczości. — Wszędzie panuje rygor koszarowy.

Na marginesie tragedji żyrardowskiej.

Proces przeciwko Blachowskiemu — zabójcy generalnego dyrektora zakładów żyrardowskich — ma dla polskiej opinji publicznej znaczenie pierwszorzędnej rewelacji.

W toku bowiem przewodu sądowego wyszły na jaw rzeczy, które każdy, kto bierze do ręki gazetę — nazywa potwornościami wołającemi o pomstę do nieba.

Te wszystkie rewelacje dla ludzi, znających stosunki panujące w wielkich zakładach przemysłowych francuskich — przestają być rewelacjami: **są one tylko odzwierciadleniem tego, co zna każdy, kto na miejscu we Francji przyglądał się tamtejszemu regimowi pracy.**

Z procesu przeciwko Blachowskiemu dowiedzieliśmy się, że w Żyrardowie istniał system donosów.

Ten system kwitnie prawie we wszystkich wielkich fabrykach francuskich. Istnieją specjalni tajni agenci, coś w rodzaju służby śledczej, którzy obserwują nie tylko jak robotnicy pracują, ale i jak myślą. Agenci zmieniają się często: — **nie wolno, by robotnicy poznali ich twarze; nie wolno, by robotnicy wiedzieli skąd grozi im niebezpieczeństwo.**

Już sama obecność tych ludzi wytwarza atmosferę nieznośną. Pracownik nie zatrudniony na akord, nawet wtedy, gdy z winy zakładu nie ma w danej chwili pracy — nie ośmieli się nigdy od począć ani na moment. Jeśli przy pracy stoi całe osiem godzin, to nawet wtedy, gdy jest wolny — **nie pozwoli sobie przysiąść, i naodwrót.** W tych wypadkach stare wygi warsztatowe zaczynają poniżające i niegodne uczciwego człowieka markowanie pracy: dłubią coś koło swoich przedmiotów obróbki, jeśli można, to zaczynają już skończoną pracę na nowo — udają bardzo zaaferowanych koło samej maszyny — wszystko byleby się nie narazić na tajną adnotację tajnego wywiadowcy — adnotację która może kosztować utratę chleba.

Atmosfera zgęszcza się i staje wręcz nieznośna jeszcze i skutkiem specyficznego stosunku, jaki panuje pomiędzy t. zw. „grands chefs" — wielkimi szefami, a personelem robotniczym. W demokratycznej, liberalnej Francji każdy zwierzchnik uważa sobie za święty obowiązek traktowania swego podwładnego tak — **jak u nas traktuje się najnędzniejszego ciury i parobka.** Szczególnie ci wielcy szefowie, którzy tkwią przez cały dzień za siedmiu wrotami wspaniałych gabinetów i sal posiedzeń, jeśli wyjdą z zacisza wydziału administracyjnego do rozedrganych hukiem młotów i sapaniem maszyn sal warsztatowych — niezwłocznie przystosowują się do ogólnego hałasu. Ich bystre oko dostrzeże wnet niewłaściwość w pracy tego lub innego robotnika. I pan „wielki szef" stara się przekrzyczeć warkot motorów i zgrzyt transmisyj.

Zdawałoby się, że takie sceny mogą przeżywać tylko robotnicy. Tak jednak nie jest. Pan „wielki szef" potrafi zbesztać słowami najbardziej obelżywemi poważnego inżyniera. Potrafi to uczynić wobec robotników — podwładnych owego inżyniera. I tak dalej: ze stopnia na stopień coraz niżej.

Jeden pomiata drugim, jeden stara się być dla drugiego psem. Taki jest duch. Wczuwają się w ten duch nawet ludzie z natury łagodni, wrażliwi i nieskorzy do otwierania pyska z bylejakiej przyczyny.

Te dwa momenty — tajni agenci i wymyślający przy lada okazji zwierzchnicy — powoli urabiają w robotniku i każdym pracowniku umysłowym — od najwyższego do najniższego — **serwilizm, u nas zupełnie niespotykany.**

I w Polsce dozorca, portjer, robotnik nawet, czapkują swemu dyrektorowi. Ale to czapkowanie nie weszło u nas w krew pracownika i nie spaczyło jego charakteru. We Francji jest inaczej Pracownicy **zjadają się nawzajem i nawzajem licytują in minus w zdobywaniu sympatji tego, kto może sobie pozwolić na wymyślanie największej ilości ludziom.**

W biurach wesołej, lekkiej i beztroskiej, zdawałoby się, Francji — panuje **rygor koszarowy. Dzwonek na początek, dzwonek na koniec pracy. Nie wolno wstać wcześniej od stołu, choćby cały dzień nie było roboty...**

Że tak jest — o tem świadczy najlepiej film, nawskroś francuski, film paryżanina Claira, noszący jakże dla francuskich ludzi pracy wielomówiący tytuł: **„Niech żyje wolność".** Dość powiedzieć, że na początku tej głębokiej satyry na współczesną Francję pracy — reżyser i autor scenarjusza w jednej osobie — przyrównuje wielką fabrykę do więzienia, a robotników do więźniów.

U nas tego niema. My nie znamy tych stosunków. Dla nas są one potworne. Może dzieje się to dlatego, że jesteśmy krajem jeszcze słabo uprzemysłowionym. Gdzież nam do takiego wyuzdania i wyzysku, jak we Francji...

Te stosunki — nawskroś francuskie — przeszczepić próbował na grunt polski dyrektor Żyrardowa — szwajcar z pochodzenia, a francuz z praktyki administracyjnej. Szczepionka nie przyjęła się. Doszło do katastrofy: do zabójstwa

Do tego smutnego obrazu z wesołej Francji — trzeba dorzucić — mimo wszystko — jeden promień jasny i całkiem francuski.

Oto, lud francuski żyje w zakłamaniu swej równości ze wszystkiemi stanami społecznemi. Liberte, Egalite, Fraternite. Przecież od tego hasła zaczyna się nawet **druczek do meldunków w Francji.**

—Śledzony przez agentów, obrzucany stekiem wyzwisk przez zwierzchników, robotnik francuski i francuski pracownik umysłowy — umie odgraniczyć swą ambicję od tych zjawisk, wyrosłych dla niego tylko na tle smutnej konieczności, jaką jest praca. **I umie prywatnie rozmawiać pozornie jak równy z tym samym człowiekiem, przed którym się niedawno płaszczył i pod razy którego nadstawiał policzków.**

I ma humor ponadto...

My tej zdolności jeszcze nie posiadamy. Dlatego system francuski dla nas jest tylko ponury. Gl.

62-letni nauczyciel—zboczeniec

został skazany na 2 lata więzienia.

(as) Chaim Joel Brandszteter — sędziwy starzec w rytualnym stroju z siwą patrjarchalną brodą i krzaczastemi brwiami, z pod których łyskają ostre spojrzenia czarnych oczu jest niewątpliwie unikatem i to unikatem z wielu względów.

Ten człowiek liczy 62 lata, a oskarżony jest o

czyny lubieżne.

Ten starzec prawie jest nauczycielem szkoły religijnej, a dopuszczał się tych czynów ze swymi uczniami i małemi dziewczynkami.

Przed wejściem do sali sądowej skupia się mała grupka dzieci: wesoło im, śmieją się i dokazują, nawet powaga sądu na nich nie działa.

Ta rozbawiona grupka dzieci — to poszkodowani.

Cheder, w którym „wykładał" znakomity pan „profesor" mieści się przy ul. 11 Listopada 62. W sierpniu roku 1931 zgłosił się do komisarjatu policji ojciec jednego z uczniów i zameldował **o nienaturalnych wybrykach nauczyciela.**

Wdrożone śledztwo ujawniło, że oskarżony już od dłuższego czasu dopuszczał się czynów lubieżnych z dziewczętami i pederastji z chłopcami. Działo się to poprzednio, gdy terenem działalności pedagoga był Lutomiersk i później — już po doniesieniu karnem, gdy Brandszteter przeniósł się ze swym zakładem na Wiśniową Górę...

Sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Oskarżony skazany został na dwa lata więzienia. Prokurator wniósł apelację, uważając wyrok za zbyt niski.

Tomaszów-Mazowiecki

ZAMACH SAMOBÓJCZY UMYSŁOWO-CHOREJ.

Od pewnego czasu częstym gościem tutejszego komisarjatu stała się łodzianka 32-letnia Janina Trojanowska.

Umysłowo-chora, niewiasta ta narzuca się swą miłością jednemu z miejscowych duchownych. Policja tutejsza odstawiała ją już kilkakrotnie do Łodzi lecz Trojanowska zawsze wracała do Tomaszowa.

Onegdaj znowu, zawiedziona w swej chorobliwej miłości, usiłowała Trojanowska pozbawić się życia. Została ona oddana pod opiekę rodziny.

POBIŁ WŁAŚCICIELA DOMU.

Właściciel domu przy ul Marsz. Piłsudskiego 39, Sergjusz Rozenbaum, stwierdził, że od dłuższego czasu jakiś niewykryty sprawca dokonywa kradzieży na terenie jego posesji. Podejrzewając o to jednego z lokatorów, niejakiego Mierzejewskiego, Rozenbaum, chcąc się go pozbyć, oświadczył mu, że został wymeldowany.

Mierzejewski sądząc, że przez to stracił prawo do mieszkania, uderzył właściciela domu tępem narzędziem w głowę. Poszkodowany złożył zameldowanie w policji, która pociągnie Mierzejewskiego do odpowiedzialności karnej.

OBRONA KRESÓW ZACHODNICH.

Solidaryzując się z akcją związku obrony kresów zachodnich, który na terenie całej Polski organizuje tydzień poświęcony propagandzie zagadnień polsko-niemieckich, społeczeństwo tomaszowskie przystąpiło do utworzenia lokalnego komitetu.

Posiedzenie organizacyjne komitetu odbędzie się w magistracie dn. 29 b. m. o godz. 17.30

Bieg za lisem.

W ubiegłą niedzielę odbył się, zorganizowany staraniem oficerów sztabu O.K. IV „Bieg za lisem".

Przy sprzyjającej pogodzie zebrało się o godzinie 11-ej na Placu Hallera znaczne grono miłośników sportu konnego, które odprowadzało wyruszające za „lisem" w pole jeźdźców cywilnych i wojskowych, wśród którego ogólne zaciekawienie wzbudzała młodociana, bo zaledwie 12 lat licząca panna Irka Kehlm.

Lisa kreował podporucznik Kawecki z 10 p. k. a. l., młody, lecz dużo obiecujący jeździec, na małej zwinnej i nadzwyczaj rącej klaczy „Roma".

Bieg prowadził, jako master, niedawno przybyły do naszego grodu, major Dmowski z 10 p. a. l.

Funkcje gospodarczą, pod nieobecność szefa sztabu O.K. pełnił znany w szerokich kołach towarzyskich i sportowych major dyplomowany Szlaszewski.

Trasa biegu prowadziła od Placu Hallera wzdłuż ulicy 11-go Listopada, Aleją Unji Lubelskiej przez lasek Karolew, Zdrowie, Plac Ćwiczebny Mania, folwark Bruss.

Po długiem tropieniu „lisa", który stale myląc ślady, wprowadzał uczestników biegu w błąd — odszukała go grupa jeźdźców w lasku przy Dolnym Brusie. Po prawie półgodzinnych harcach „lis" został schwytany przez kapitana Gaya z 10 p. a. l.

W przyszłą niedzielę, dnia 30 października, o ile dopisze pogoda, przewidziana jest wspólna konna wycieczka towarzyska.

Wyjaśnienie.

W związku z naszym artykułem p. t. „Wśród chorych dzieci szpitala Anny Marji" komunikują nam, że kierownikiem oddziału niemowlęcego jest dr. Henryka Frenklowa.

KRONIKA

Październ. **28** PIĄTEK

Dziś Szymona
Jutro Narcyza B. W.

Wschód słońca	6.23
Zachód słońca	16.18
Wschód księżyca	5.04
Zachód księżyca	15.47
Długość dnia	9.27
Ubyło dnia	6.43

Pożyczka miejska

ma być skonwertowana.

(i) Jak się dowiadujemy, przedstawiciele łódzkich towarzystw dobroczynnych zgłosili się do p. prez. Ziemięckiego i odbyli z nim konferencję w sprawie pożyczek obligacyjnych m. Łodzi. Prezydent Ziemięcki poinformował delegację, jak przedstawia się obecnie sprawa tych obligacyj i zapoznał ją z żądaniem ministerstwa, aby wszystkie pożyczki markowe zostały skonwertowane. Sprawa ta ma być załatwiona w najbliższym czasie.

Informują nas, że w sprawie powyższej zarówno prywatni posiadacze obligacji, jak i towarzystwa filantropijne odbyć mają w najbliższym czasie ponowną konferencję w magistracie, celem zlikwidowania niezałatwionej od tylu lat sprawy.

Spis rocznika 1912.

Dziś, w piątek, dnia 28-go października r. b. powinni się zgłosić do spisu w lokalu biura wojskowego (ul. Zawadzka Nr. 11), w godzinach od 8-ej do 15-ej, mężczyźni rocznika 1912, zamieszkali na terenie 4-go komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: L, Ł, M, N oraz mężczyźni z terenu 11-go komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: G, H, Ch, I, J, K.

Jutro, w sobotę, dnia 29-go października r. b. w godzinach od 8-ej do 13.30, powinni się stawić mężczyźni, zamieszkali na terenie 4-go komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: O, P, R oraz mężczyźni z terenu 11-go komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: L, Ł, M, N O.

Każdy zgłaszający się do do spisu powinien być zameldowany w m. Łodzi i posiadać dowód osobisty, w braku dowodu osobistego — metrykę urodzenia, względnie wyciąg z ksiąg stałej ludności wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby i zaświadczenie o rejestracji.

Nowy dyrektor K.EŁ.

Został nim dotychczasowy wicedyrektor, p. Jan Ring.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Zarządu Kolei Elektrycznej Łódzkiej, na którem zamianowano dyrektorem K. E. Ł. dotychczasowego wicedyrektora, p. Jana Ringa.

Memorjał włókniarzy

będzie wręczony marsz. sejmu.

(i) Wczoraj w związku zawodowym włókniarzy „Praca" odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, zwołane celem uchwalenia i zatwierdzenia tekstu memorjału, który ma być wręczony marszałkowi sejmu, Świtalskiemu, bezpośrednio po otwarciu sesji sejmowej.

Po długiej dyskusji uchwalono, że memorjał wręczy marszałkowi sejmu w dniu 3 listopada przewodniczący związku, poseł Waszkiewicz.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsteina (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59) G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

Łódź w świetle statystyki.

605,287 mieszkańców. — Miasto nasze zajmuje obszar 59 klm. kw. — Przeszło 10 tys. osób na 1 klm. — Mniejszości narodowe stanowią 40,9 proc.

Wyniki powszechnego spisu ludności.

(i) Już blizko rok trwają prace nad zestawieniem wyników powszechnego spisu ludności, a dotąd nie są jeszcze znane ogólne rezultaty. Jest to żmudna praca i chyba nieprędko jeszcze będzie ukończona. Ale już dziś można zapoznać się z niektóremi cyframi, dotyczącemi specjalnie naszego miasta, które w sposób bardzo interesujący odzwierciedlają zarówno zmiany, zaszłe u nas w ciągu 10 lat, jak i uwypuklają bardzo wyraziście oblicze Łodzi.

O poważnym i ciągłym rozroście Łodzi świadczy w pierwszym rzędzie

ogólna liczba ludności.

Powszechny spis ludności wykazał, że w Łodzi mieszka obecnie

605.287 osób.

Jest to przyrost bardzo wielki, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę, że w roku 1921, kiedy przeprowadzono pierwszy spis ludności, w Łodzi mieszkało zaledwie 451,974 mieszkańców. W ciągu dziesięciu lat więc

ilość mieszkańców wzrosła o 153,313 osób,

co procentowo wyraża się cyfrą 33,9.

Jeśli chodzi o przyrost naturalny, w Łodzi zanotowano od roku 1921 do 1931 poważną cyfrę 138,656 urodzeń i 80,655 zgonów. Nadwyżka urodzeń wynosi tedy 58,001, czyli

przyrost naturalny wyraża się cyfrą 12,8 proc.

Należy zaznaczyć, że pod względem przyrostu naturalnego Łódź zajmuje jedno z naczelnych miejsc w Polsce. Mimo fatalnych warunków higjenicznych i sanitarnych, które sprzyjają dużej śmiertelności wśród dzieci, rok rocznie przyrost naturalny Łodzi wynosi około 6000 osób, co świadczy, o tem, iż Łódź ma jeszcze przed sobą poważne widoki rozwoju. Jeśli przyrost ten się nie zmniejszy, a konjunktura gospodarcza poprawi się za 10 lat Łódź może już posiadać

około 1 miljona mieszkańców.

O sile atrakcyjnej Łodzi jako środka przemysłowego świadczy stała nadwyżka imigracji (ludzie przybywający zzewnątrz) w stosunku do emigracji (ludzie opuszczający na stałe nasze miasto). Nadwyżka ta wyniosła w ciągu ostatniego dziesięciolecia 21,1 proc. ogółu ludności.

Cyfry powyższe dają nam już pewne pojęcie o gęstości zaludnienia Łodzi. Ponieważ granice naszego miasta zamykają się w obszarze

59 klm. kwadr.

wynika z tego, że na jednym kilometrze kwadratowym „siedzi" u nas 10,259,1 osób. Są to warunki fatalne. Pod tym względem stoimy

na jednem z ostatnich miejsc w Polsce.

Ludzie gnieżdżą się i duszą w ciasnych, zamkniętych przestrzeniach.

Jak dalece pogorszyły się pod tym względem warunki w ciągu ostatnich 10 lat świadczy fakt, iż w roku 1921 na 1 klm. kwadr. przypadało tylko 7,760,6 mieszkańców.

Już wówczas narzekano u nas powszechnie na ciasnotę. Lekarze i higjeniści narzekali wówczas na fatalne warunki mieszkaniowe w Łodzi. Dziś więc, gdy powszechny spis ludności wykazał dalsze, tak znaczne pogorszenie — niechaj to będzie wskazówką dla tych, którzy decydują o rozplanowaniu naszego miasta, by skierowali ruch mieszkaniowy na przedmieścia i rozszerzyli granice Łodzi, a nie koncentrowali tego ruchu w śródmieściu. **Ponad dziesięć tysięcy ludzi na jednym kilometrze kwadratowym — to cyfra doprawdy tragiczna.**

Niezmiernie interesującym szczegółem przytem jest ta okoliczność, że gęstość zaludnienia jest o wiele wyższa w dzień, aniżeli w nocy. Pozornie brzmi to jak paradoks. Ale musimy pamiętać o specyficznych warunkach naszego miasta, jako ośrodka przemysłowego, by uprzytomnić sobie, że **w ciągu dnia, od godziny 9 rano do 6 po poł. ludność wzrasta o kilkadziesiąt tysięcy osób.**

W liczbie tej dominującą rolę odgrywają mieszkańcy osiedli podmiejskich, którzy mają w obrębie granic Łodzi swe warsztaty, lub też pracują tu, w fabrykach biurach i t.d. W ciągu dnia przybywa też znaczna ilość kupców, którzy na noc przeważnie wyjeżdżają do domu. Ten całodzienny, „wahadłowy" ruch ludności nie da się ująć w zupełnie ścisłą cyfrę, w każdym razie zdołano określić, że waha się on w granicach 30—40 tysięcy osób.

Dokładny, jakościowy podział ludności naszego miasta na zasadzie spisu ludności jeszcze nie nastąpił. Narazie wyodrębniono tylko zgrubsza ludność, posługują się w mowie potocznej

językiem polskim i niepolskim.

W ankiecie opisowej 357,702 osoby w Łodzi podało

język polski jako ojczysty,

a język niepolski — 247,765 osób. Pierwsza grupa stanowi tedy 59,1 proc., a druga — 40,9 proc. Dodać należy przytem, że w roku 1921 zastosowano inne kryterjum podziału: deklaracja przynależności narodowej. I jak wynikało ze spisu, ludności niepolskiej było wówczas w Łodzi 38,1 procent. Jeśli obecnie podział językowy przyjąć za odpowiednik narodowościowego, okaże się, że ludność niepolska wzrosła w stosunku do polskiej o 2,8 proc.

Oto, co narazie zdołano ustalić w stosunku do naszego miasta na podstawie ostatniego spisu ludności. Oczywiście na jakiekolwiek zasadnicze wnioski jest jeszcze przedwcześnie. Dane szczegółowe, które rozpatrywane są obecnie dadzą nam dopiero dokładny obraz Łodzi.

Specjalne pociągi „Orbisu"

na linji Łódź—Warszawa będą uruchomione 3-go listopada.

Od dawna już zauważono, że w czwartek każdego tygodnia kiedy kupcy łódzcy jeżdżą do Warszawy na inkaso, pociąg Łódź — Warszawa jak i pociąg powrotny wieczorny, są przepełnione do najwyższych granic. Nasunęło to biuru podróży „Orbis" myśl uruchomienia własnego pociągu. Pociąg ten będzie kursował co czwartek począwszy od dnia 3 listopada. Będzie on wychodził z dworca Fabrycznego o g. 7.16 i przybywał do Warszawy około g. 9.40 (ścisły czas przybycia pociągu nie został jeszcze ustalony przez ministerstwo komunikacji).

Trasę swą pociąg będzie przebywał w rekordowym czasie i będzie zatrzymywał się tylko na trzy minuty w Koluszkach pozatem na żadnej innej stacji.

Pociąg powrotny wyjeżdżać będzie z Warszawy o g. 19.14 (już po zamknięciu sklepów) i przybywać na stację Łódź — Fabryczną o godzinie 21.22. Pociąg składać się będzie z 3 wagonów t. zn. dwuch wagonów trzeciej klasy i jednego wagonu mieszanego 2 i 3 klasy. Posiadacze wszystkich biletów będą mieli miejsca siedzące. Na powyższy pociąg sprzedawać będzie bilety wyłącznie „Orbis", tak że bilety kupione w kasie na dworcu na ten pociąg nie będą ważne.

Biuro „Orbis" pozatem w nadchodzącym sezonie zimowym uruchomi cały szereg pociągów specjalnych w szczególności pociąg narciarski Łódź — Zakopane.

BUDŻET MIASTA NA WARSZTACIE.

„Chłop swoje — pop swoje". — Hotelarze domagają się ulg. — Epidemja tyfusu i grypy.

Sposób na kryzys: tanie kąpiele.

(s) W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie magistratu, na którem rozpatrzono i uchwalono szereg bieżących i aktualnych spraw z dziedziny gospodarki miejskiej. Przewodniczył, w zastępstwie prez. Ziemięckiego, który wyjechał służbowo do Warszawy, wiceprez. Rapalski.

W pierwszym rzędzie, wobec kończących się prac przygotowawczych nad układaniem preliminarza budżetowego na rok 1933/34, rozpatrzono sprawę stawek podatkowych komunalnego podatku od nieruchomości. Sprawa ta rok rocznie wywołuje bardzo poważne zatargi pomiędzy magistratem a właścicielami nieruchomości, którzy systematycznie odwołują się od decyzji samorządu do urzędu wojewódzkiego, domagając się redukcji tego podatku. Władze nadzorcze uwzględniają ich prośbę, ponieważ przeciwne są obciążaniu własności nieruchomej nadmiernemi podatkami. Mimo to magistrat, układając preliminarz budżetowy, za każdym razem ustala bardzo wysokie stawki podatkowe.

To samo uczyniono na wczorajszem posiedzeniu. I tak dla domów kategorji pierwszej, t. j. takich, w których przeważają mieszkania 1 i 2-izbowe, ustalono podatek miejski w wysokości 32 i pół do 82 i pół proc. podatku państwowego, a dla domów II kategorji, które mają większe mieszkania i lokale handlowe — ustalono podatek miejski w wysokości 107 i pół proc. podatku państwowego.

Następnie rozpatrzono podanie związku właścicieli hoteli w Łodzi. Hotelarze łódzcy w podaniu swem zobrazowali swą wyjątkowo złą sytuację. Wskutek kryzysu w przemyśle włókienniczym, **do Łodzi przyjeżdża obecnie bardzo mało kupców.** Z tych więc względów przemysł hotelarski w Łodzi znalazł się w bardzo trudnem położeniu i zmuszony będzie, w razie niezredukowania podatków, przystąpić do likwidacji swych przedsiębiorstw.

Po dłuższej dyskusji magistrat postanowił uwzględnić tę prośbę i począwszy od dnia 1 listopada b. r. na cały czas trwania kryzysu w przemyśle hotelarskim, **pobierać będzie miast 25 proc. tylko 15 proc. podatku od hoteli.**

Z kolei, celem uczczenia pamięci bohatera walk wolnościowych Montwiłła - Mireckiego, magistrat postanowił **ufundować i wmurować do jednego z domów na Polesiu Konstantynowskim, pamiątkową tablicę.**

W końcu zajęto się sprawą walki z tyfusem brzusznym i innemi chorobami zakaźnemi na terenie Łodzi. W toku dyskusji okazało się, że choroby zakaźne szerzą się w naszem mieście. Ponieważ stwierdzono, że miesiąc propagandowych tanich kąpieli w Łodzi dał pozytywne rezultaty, postanowiono **przedłużyć tę akcje na dwa miesiace.** Do dnia 1 stycznia 1933 w miejskich zakładach kąpielowych obowiązywać będą więc zniżone ceny.

Po załatwieniu szeregu drobnych spraw posiedzenie zamknięto.

Wszystkim, którzy tak licznie przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi drogim zwłokom

ś. † p.

Hermana Edwarda Wernera

a w szczególności Ks. Ks. Pastorom Wannagatowi i Schedlerowi za podniosłe słowa pociechy, p. mec. J. Gołkonttowi za wzruszające słowa poświęcone pamięci Zmarłego, Radzie Nadzorczej i Zarządowi K. E. Ł. za okazaną pomoc i życzliwość, p. prez. W. Hordliczce za wyrazy uznania wypowiedziane w imieniu Leśmierza, pp. Rachwalskiemu, Filtzerowi i Marciniakowi za serdeczne pożegnanie, współpracownikom i delegacji służby ruchu K. E. Ł., orkiestrze, Chórowi św. Trójcy i pracownikom K. E. Ł. za piękne pienia żałobne, jak również wszystkim tym, którzy w tych ciężkich dla nas chwilach okazali nam tyle serca i szczerego współczucia oraz tak szczodrze złożyli na mogile Zmarłego wieńce i kwiaty — składają z głębi serca płynące podziękowanie

pozostali w głębokim smutku

Żona, Dzieci i Rodzina.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, premjera przygotowanego z wielkim nakładem pracy przez reż. J. Szyndlera trzyaktowego przeboju J. Devala „Mademoiselle". W tytułowej roli tej wesołej i pogodnej komedji (granej przez dwa miesiące przy nadkompletach w Teatrze Nowym w Warszawie) ujrzymy znakomitą artystkę dyr. St. Wysocką. W innych rolach: Chojnacka, Suchecka, Lenk, Madaliński, Przybysz, Utnik i inni

W sobotę i w niedzielę wieczorem powtórzenie premjery.

W sobotę o godzinie 4-ej po poł. raz jeszcze jeden dla młodzieży szkolnej arcydzieło Caldenona „Circe" po cenach najniższych od 30 groszy do 2 zł

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych wieczorem komedja J. Sarmenta „Umiłowany Leopold".

W niedzielę o godz. 5-ej po poł. po raz ostatni satyryczna „Lichwa mieszkaniowa" B. Shawa. Ceny zniżone.

W pełnych próbach pod reżyserją H Szletyńskiego komedja „Rembrandt na sprzedaż".

OPERETKA W TEATRZE POPULARNYM (Ogrodowa 18).

Dziś o godzinie 8.15 wieczorem po raz 8-my wesoła operetka w 3-ch aktach „Targ na dziewczęta" w wykonaniu najlepszych sił zespołu.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA (Piotrkowska Nr. 295).

W sobotę, dnia 29-go b. m., o godzinie 8.15 wieczorem premjera przygotowanej z wielkim nakładem pracy przez reżysera R. Urbańskiego, sztuki w 4-ch aktach p. t. „Kredowe Koło" Klabunda.

W niedzielę dwa przedstawienia.

Ceny od 50 groszy do 2 zł.

TEATR „MELODRAM" — PRZEJAZD 34.

Dziś, w piątek, wieczorem po cenach zniżonych (od 30 gr. do zł. 1 50) oraz w sobotę dwukrotnie: o godz. 4 po poł. i o 8.30 wieczorem wodewil Konstantego Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia" w premjerowej obsadzie.

WIELKA REWJA MÓD W FILHARMONJI!!

W niedzielę, dn. 30 bm. o godz. 11.15 odbędzie się dawno zapowiedziany pokaz mód oraz konfekcji damskiej. Rewja ze względu na obfitość i różnorodność pokazów zapowiada się imponująco.

Bilety przy kasie Filharmonji. Całkowity dochód przeznacza się na sieroty.

Kupcy przed sądem.

Eisenszmidt został skazany na 2 lata więzienia.

(as) Charakterystyczna dla łódzkich stosunków kupieckich sprawa rozegrała się w dniu wczorajszym w sądzie okręgowym. Oskarżony — Mojżesz Eisenszmidt, poważny kupiec w poważnym już wieku, odpowiadał za **przywłaszczenie około 5 tysięcy dolarów.**

Przestępstwo zaczęło się i rozwinęło na tle zupełnie „normalnych" stosunków handlowych między oskarżonym—pośrednikiem w branży przędzy czesankowej, a Chaimem Goldmanem — przemysłowcem nabywcą przędzy przez Eisenszmidta.

Pojęcia dostawcy, pracującego na własną rękę pośrednika nie są w naszych stosunkach handlowych dość rozgraniczone: oskarożny był z jednej strograniczone: oskarżony był z jednej strony spełniał funkcję dostawcy, bowiem inkasował rachunki od swych klijentów przekazywał należności przędzalniom, lub hurtownikom.

16-go października roku 1929 wystawił Eisensztadt na ręce Goldmana pokwitowanie z odbioru poważnej sumy 13.453 dolarów, jako pokrycie za dostawy przędzy w okresie od 7 marca do 15 kwietnia tegoż roku. Ku zdziwieniu Goldmana, w marcu roku 1930 otrzymał on monit od Łódzkiej czesalni i przędzalni wełny oraz od firmy Abram Eisner, wzywający go do zapłacenia salda w wysokości ponad 10 tys. dolarów.

Zainterpelowany oskarżony, oświadczył Goldmanowi że **resztującą sumę przywłaszczył sobie.**

Goldman zmuszony był sumy niewypłacone przez oskarżonego pokryć wobec swych dostawców, gdyż ci grozili mu wytoczeniem skargi sądowej.

Między oskarżonym i poszkodowanym powstał ostry spór, który zawiódł ich (obaj są ludźmi religijnymi) przed sąd rabinacki. Eisenszmidt wpłacił na rozprawie 3750 odlarów, które Goldman przyjął na pokrycie całej swej szkody. Goldman tłumaczył się przed sądem, że musiał przyjąć tę sumę i musiał się zgodzić na warunki oskarżonego, gdyż nie miał pewności, czy w przeciwnym razie nie straci wszystkiego. Obecnie jednak wytacza powództwo o resztę.

Po długim i zawikłanym przewodzie, **sąd wyniósł wyrok, skazujący Eisensztadta na dwa lata więzienia z utratą praw i przyznający powództwo na rzecz Goldmana w wysokości 37 tys. złotych.**

Skazany nie złożył kaucji ustalonej przez sąd w wysokości 5 tys. złotych— został tedy aresztowany na sali sądowej.

Czy możliwy jest podsłuch.

Wizja lokalna w procesie komunistycznym.

(as) W procesie przeciwko Andrzejowi Janaszkowi i jego ośmiu towarzyszom - komunistom zapadła wczoraj niecodzienna uchwała sądu. Jak już donosiliśmy, jednym z głównych punktów aktu oskarżenia *były rezultaty podsłuchu,* jakiego z mieszkania dozorcy domu przy ul. Cegielnianej Nr. 19 dokonywali wywiadowcy, notując wszystko, co dochodziło ich uszu z przyległego do mieszkania dozorcy pokoju, w którym obradowali komuniści. Ścianka, dzieląca oba lokale, ma być bardzo cienka—tak, że *każde słowo wypowiedziane z jednej strony mogło być słyszane z drugiej.*

Obrona starała się wskazać na niemożliwość prowadzenia podsłuchu tą drogą, a tem samem na chwiejne podstawy aktu oskarżenia.

Aby rzecz tę zbadać gruntownie i ustalić stan faktyczny ponad wszelką wątpliwość — *sąd, któremu przewodniczy p. sędzia Ehrenkreutz, zarządził wizję lokalną obu pomieszczeń.*

Około godziny 3.30, sąd w pełnym składzie wraz z protokulantem, prokuratorem i zainteresowanymi obrońcami udali się z gmachu sądu do domu przy ul. Cegielnianej Nr. 19.

Po wizji lokalnej sąd powrócił do gmachu sądowego i przewodniczący wznowił rozprawę.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ŁÓDZKIEJ ROZGŁOŚNI „POLSKIEGO RADJA".

PIĄTEK, dnia 28 października 1932 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Płyty gramofonowe.
13.25—13.25: Komunikat meteorologiczny
13.25—15:50: Przerwa.
15:50—15.55: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15.55—16.00: Chwilka morska i kolonjalna.
16.00—16.15: „Przegląd wydawnictw perjodycznych".
16.15—16.30: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone).
16.30—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: „Polske płatowce" wygł. płk Czesław Filipowicz.
17.00—17.55: Muzyka lekka ze Lwowa.
W przerwie: wiadomości bieżące.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.50: Muzyka taneczna.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45: Feljeton p. t. „Nad niedalekiem cieplem morzem" — wygł. Melchjor Wańkowicz.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—20.15: Pogadanka muzyczna.
20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. G. Fitelberga i Wilhelm Bakhaus (fort.).
W przerwie: Feljeton literacki p. t. „Grób na wzgórzu" — z powodu X-lecia śmierci Eugenjusza Małaczewskiego — wygł. Kornel Makuszyński.
22.40—22.45: Wiadomości sportowe.
22.45—22.50: Dodatek do Prasowego Dz. Radjowego.
22.55—23.00: Urzęd. Komun. Państw. Inst. Meteorologicznego i komunikat policyjny.
23.00—24.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

10.05. **Helsingfors.** Koncert symfon.
20.00. **Oslo.** Koncert symfoniczny.
20.00. **Hamburg.** Wieczór Mozarta.
20.05. **Praga.** Koncert symfoniczny.
21.10. **Berlin.** Koncert utworów Igora Strawińskiego z udz. kompozytora.

SENSACYJNE PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W „SCALI".

W nadchodzącą niedzielę, dnia 30 b. m., punktualnie o godz. 3-ej po poł. odbędzie się rewelacyjne przedstawienie chlubnie znanego teatru dla dzieci i młodzieży w „Scali".

Tym razem, obok sensacyjnego programu, odbędą się ciekawe konkursy dla dzieci z nagrodami

Bliższe szczegóły w ogłoszeniach i afiszach. Zgłoszenia dzieci do konkursu w piątek i sobotę od godz. 5—7 w „Scali". Ceny od 50 groszy do 2 zł 50 gr.

TRUPA WILEŃSKA

w Teatrze Kameralnym, I-go Maja Nr. 2

Dziś o godzinie 9.15 wieczorem po cenach najniższych „Bunt w domu poprawczym", sztuka w 3-ch aktach Piotra Marcina Lampla.

Jutro, w sobotę o godzinie 4 po poł. (po cenach najniższych) i o godz. 9.15 wiecz. „Bunt w domu poprawczym".

Epokowy wynalazek 2 polaków.

Na zwyczajnym aparacie kryształkowym odbierać będziemy na głośnik audycje krajowe i zagraniczne.—Zagadnienie telewizji zostało całkowicie rozwiązane.

Rozmowa z wynalazcami p.p. J. Heinrichem i K. Skotnickim.

Wczoraj donosiliśmy o epokowym wynalazku dwu polaków, pp.: Jerzego Heinricha i Kazimierza Skotnickiego. Wynalazcy uzyskali sposób na otrzymanie

odbioru audycyj radjowych na głośnik bez lamp,

za pośrednictwem detektora kryształkowego. Jak się obecnie okazuje — jeden z wynalazców, p. Jerzy Heinrich jest generalnym komisarzem głównego urzędu statystycznego. Współpracownikowi „A. B. C." udało się uzyskać wywiad z obu wynalazcami.

***

— Jest pan pierwszym dziennikarzem, z którym rozmawiamy na temat naszego wynalazku — oświadcza z uśmiechem p. Skotnicki.

— Właśnie i dlatego chciałem otrzymać jaknajbardziej wyczerpujące dane. Z relacyj prasowych, które się ukazały we wczorajszej prasie, wnioskować należy, że wynalazek panów stanowi wypadek niezwykły.

— Tak. Możemy w chwili obecnej śmiało powiedzieć, że

dokonane przez nas odkrycie będzie miało dla ludzkości ogromne znaczenie.

Muszę się zastrzec — mówi dobitnym głosem inż. Skotnicki, — że nie chodzi tylko o przewrót w radjofonji. Zjawisko to będzie tylko następstwem naszego wynalazku, mającego znaczenie nieobliczalne w wielu innych dziedzinach.

Przedewszystkiem wyjaśnię panom istotę naszego odkrycia. Narazie w zastosowaniu do radjofonji. Dotychczas najwyższa energja elektryczna, którą udało się wyzwolić w aparacie kryształkowym wynosiła

70 mikro-amperów.

Nam udało się osiągnąć **10.000 mikroamperów,** powiększając w ten sposób wyzwoloną energję elektryczną około 150krotnie. Uzyskaliśmy to dzięki wynalezieniu sposobu lepszego wykorzystania fali elektromagnetycznej. Obecnie możemy **na zwyczajnym kryształkowym aparacie odbierać na głośnik audycje z zasięgu polskich stacyj radjowych.** Jak zresztą będzie pan miał sposobność przekonać się, odbiór ten jest bez porównania lepszy, niż za pośrednictwem aparatów lampowych. Wynika to z tego, że lamy oddają fale sztucznie wzmocnione, co powoduje szmery i niedokładności. Za pośrednictwem detektora

otrzymujemy przez głośnik dźwięki 100-procentowo czyste.

Na słuchawski zaś będziemy mogli odbierać za pośrednictwem naszego aparatu **stacje zagraniczne.**

Wynalazek nasz jest drogą do rozwiązania szeregu zagadnień z dziedziny radjofonji i innych. Przedewszystkiem

sprawa telewizji będzie mogła znaleźć nareszcie całkowite rozwiązanie.

Dotychczas obraz, przesyłany drogą radjową ukazywał się jako zamazany i niewyraźny. Działo się to wskutek tych samych powodów, dla których lampowy odbiór oddaje niedokładnie dźwięki. Całkowicie z natury czerpane fale, będą mogły teraz

przenosić obrazy telewizji, oddając je z całą ostrością.

Jeżeli dotychczas osiągnęliśmy siłę 10.000 mikroamperów nie jest wykluczone, a raczej wszystko wskazuje na to, że będziemy w najbliższym czasie mogli dojść do wyzwolenia jeszcze większej energji. Stąd prowadzi prosta droga do

wyzyskania energji słonecznej,

o czem oddawna marzy ludzkość. Jeżeli dojdziemy do wyzwolenia 200.000 mikroamperów będziemy mogli

zapalić światło elektryczne bez kabli podziemnych.

Narazie jest to jednak w dziedzinie projektu. Tak samo jednak tylko projektem było przed pięciu laty, gdy wraz z kolegą zabraliśmy się do eksperymentów, których wyniki dziś są tak doniosłe:

— Czy panowie już opatentowali swój wynalazek i traktują o jego sprzedaż?

— **Owszem, patent został już zgłoszony we wszystkich prawie krajach europejskich. Jeżeli chodzi o spieniężenie, to nie troszczmy się o to.**

— Jaką sumę myślą panowie osiągnąć za ten wynalazek?

— **Około miljona dolarów. Zresztą jest to rzecz niedająca się przewidzieć.**

— Zaraz zaczynamy audycję — przerywa generalny komisarz spisowy i wynalazca w jednej osobie, pan Heinrich.

Za chwilę z głośnika połączonego z kryształkiem rozbrzmiewa wspaniały głos orkiestry. **Ani jednego szmeru. — Wszystkie dźwięki wychodzą tak jakby rozbrzmiewały w tym samym pokoju.**

A więc na poddaszu domu w Mokotowie narodził się epokowy wynalazek, zwiastujący nowe jutro ludzkości!

Opinja rzeczoznawcy.

Kpt. Janusz Groszkowski, dyr. polskiego instytutu radjo-technicznego, jeden z najwybitniejszych fachowców radjo-techniki w Europie oświadczył, co następuje:

— Nie znam wynalazku. Miałem coprawda pewne o nim relacje. W tych wypadkach zawsze odnosić się należy z rezerwą, ze względu na naturalny entuzjazm wynalazców, ludzi, dla których osiągnięcie celu jest wszystkiem w życiu. Muszę zwrócić uwagę, że w swoim czasie również w opinji publicznej sądzono, że do rewelacyjnych wyników doszedł ks. prałat Podbielski. Przy badaniu naukowem okazało się jednak, że wynalazek jest pozbawiony praktycznej wartości. Pozatem wynalazki w dziedzinie radjofonji dotychczas były dokonywane za pośrednictwem wspaniale urządzonych laboratorjów i trudno wyobrazić sobie, ażeby przy szczupłych środkach technicznych można było dojść w tym zakresie do rzeczy rewelacyjnych.

— Są to moje uwagi ogólne, które jednakże nie przesądzają kwestji. Kiedy osobiście zbadam rzecz, będę mógł wypowiedzieć się konkretnie, — zakończył swoje wywody znakomity fachowiec.

W świecie naukowym sprawa wynalazku pp. Jerzego Heinricha i Kazimierza Skotnickiego wywołała wielkie wrażenie. Narazie jednakże przedstawiciele świata naukowego oczekują zbadania wynalazku i do tego czasu odnoszą się z pewną rezerwą co do jego wartości praktycznej.

Województwo nie udziela zapomóg.

Należy zwracać się do właściwych urzędów i instytucyj.

Ponieważ niejednokrotnie miały miejsce wypadki, że osoby starające się o zapomogi z tytułu bezrobocia i in., zwracały się do władz administracyjnych z prośbą o wsparcie, urząd wojewódzki Łódzki komunikuje że

nie udziela zapomóg,

ani też pracy i w związku z tem nie przyjmuje interesantów i podań. Celem uniknięcia w przyszłości przewlekania spraw zainteresowanych petentów, którzy tracą zupełnie bezużytecznie wiele czasu na załatwianie swych spraw, podaje się do wiadomości co następuje:

1) wszelkie sprawy pomocy indywidualnej, z tytułu bezrobocia, a mianowicie: zasiłków pieniężnych ustawowych i doraźnych, pośrednictwa pracy, państwowej pomocy żywnościowej, emigracji zarobkowej kontynentalnej lub zamorskiej, oraz zapomóg i ulg kolejowych dla udających się do miejsca pracy i miejsca zamieszkania — załatwiane są przez

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Łodzi

odnośnie zasiłków ustawowych w myśl ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przez urzędy gminne, magistraty i wydziały powiatowe odnośnie zapomóg doraźnych dla bezrobotnych, wreszcie przez

państwowe urzędy pośrednictwa pracy

w zakresie pośrednictwa pracy, emigracji zarobkowej, ulg kolejowych dla robotników udających się do pracy, odroczenia eksmisyj i t. p.

2) wszelkie sprawy pomocy indywidualnej z tytułu opieki społecznej, a mianowicie: umieszczanie w zakładach opiekuńczych, pomocy pieniężnej i w naturze, ułatwień w przejazdach do miejsca pracy lub stałego zamieszkania, pomocy mieszkaniowej, pomocy dla eksmitowanych, względnie odroczenia eksmisyj, a w szczególności umieszczania w barakach dla bezdomnych — załatwiane są przez

magistraty miast wydzielonych,

t. j. m. Łodzi, Kalisza, Piotrkowa, Tomaszowa Mazowieckiego, Pabjanic, zarządy gmin wiejskich lub wydziały powiatowych sejmików, magistraty miast niewydzielonych oraz przez lokalne komitety i podkomitety obywatelskie niesienia pomocy najbiedniejszym.

Wreszcie zaznacza się, że urząd wojewódzki przychodzić może z pomocą indywidualną jedynie tym osobom, które, mają na podstawie obowiązujących przepisów prawnych, tytuł do pomocy z funduszów państwowych, np. **weteranom powstań narodowych, inwalidom wojennym, osobom wybitnie zasłużonym dla Narodu i Państwa, jak również b. skazańcom politycznym z czasów zaborczych, optantom i uchodźcom przybyłym do kraju najdalej przed rokiem,** osobom cywilnym poszkodowanym wskutek działań wojennych. Przyczem podania w powyższych sprawach należy wnosić do Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego w Łodzi **za pośrednictwem właściwych starostw, magistratów i urzędów gminnych.**

Nowa choroba

została stwierdzona w Monachjum

(i) Lekarska prasa fachowa donosi o wykryciu nowego złośliwego bakcyla, sprowadzającego jakąś nieznaną dotąd chorobę, w skutkach swych podobną do cholery i równie niebezpieczną.

Wypadek tej choroby miał miejsce w Monachjum, gdzie jakaś pani, po spożyciu placka owocowego nagle zachorowała.

Gdy wezwano do niej lekarza, djagnoza jego brzmiała: cholera. W cztery godziny po zabraniu jej do szpitala, chora zmarła.

Oczywiście, w zakładzie bakterjologicznym szpitala przeprowadzono dokładne badania, które wykryły, że zmarła nie była chora na cholerę, ale na zupełnie nieznaną chorobę. W laboratorjum udało się również wyhodować kulturę bakcyla, który spowodował śmierć. Pod mikroskopem skonstatowano mnóstwo niebieskich, cieniutkich laseczek, leżących jedna obok drugiej.

Bakcyl ten, jak się okazało, ma zdolność powstawania w sfermentowanem cieście jabłkowem. Działanie jego jest zabójcze. Cały przebieg choroby, którą on wywołuje, do złudzenia przypomina cholerę. Równocześnie zmiany, jakie choroba powoduje w jelitach, przypominają również tyfus brzuszny. Ów „niebieski bakcyl" (tak nazwano nowoodkryty mikrob) wykonywa podwójnie złośliwą rolę.

Odkrycie nowej i tak groźnej choroby, wywołało zrozumiałe poruszenie wśród kół lekarskich i oczywista i w najszerszych kołach społeczeństwa.

Przymusowe skanalizowanie domów.

Ostre zarządzenia władz administracyjnych.

(a) Jak już donosiliśmy, p. wojewoda Łódzki, na podstawie rozporządzenia min. sp. wewn. wydał zarządzenie o przymusowem skanalizowaniu posesyj i przyłączeniu ich do sieci kanałów miejskich, przyczem w pierwszej strefie podlegającej przymusowi objęty został teren ulic Piotrkowskiej od Placu Wolności do ulicy Karola, oraz na tymże odcinku wszystkie ulice boczne na odcinku do najbliższej ulicy równoległej do Piotrkowskiej, a więc do ulicy Zachodniej, Al. Kościuszki, Wólczańskiej z drugiej zaś strony do Piłsudskiego i Sienkiewicza.

Wspomniana pierwsza strefa miała być skanalizowana w trzech terminach, a mianowicie w pierwszym terminie do m-ca stycznia 1932 r. druga do m-ca maja 1932 r. oraz trzecia do mca czerwca 1932 r. Skanalizowanych w ten sposób miało być 287 posesyj.

Tymczasem dobrowolnie właściciele nieruchomości skanalizowali 120 posesji, zaś 167 pozostało jeszcze do skanalizowania.

Na skutek wniesienia odpowiednio umotywowanych podań 30 nieruchomości otrzymało odroczenie terminu skanalizowania do roku 1933, zaś 137 posesyj podlega przymusowemu skanalizowaniu. Wobec takiego stanu rzeczy magistrat m. Łodzi zwrócił się do władz administracyjnych, które korzystając z przysługujących im uprawnień, wydały zarządzenie mocą którego 50 nieruchomości zostało już przymusowo skanalizowanych, zaś pozostałych 87 nieruchomości skanalizowane być mają jeszcze w ciągu listopada r. b.

Przymusowe skanalizowanie nieruchomości pociąga za sobą większe wydatki i koszta, które obciążają właściciel posesyj.

Dziś ostatni kupon darmowy do Cyrku Staniewskich.

Dziś umieszczamy ostatni darmowy kupon do Cyrku Staniewskich.

Przypominamy jeszcze raz, iż program utrzymany na poziomie europejskim, budzi szczery zachwyt publiczności wypełniającej codzień Cyrk po brzegi.

Bezpłatny kupon do Cyrku

dla Czytelników „Republiki" i „Expressu".

Oddawca niniejszego kuponu w kasie Cyrku Staniewskich przy zakupie jednego biletu otrzyma drugi analogiczny bilet bezpłatnie. Kupon ważny na piątek, dnia 28-go października na przedstawienie wieczorowe.

Uwadze władz bezpieczeństwa.

Dlaczego policjant bił chłopca?

(i) Do redakcji naszej zgłosił się w dniu wczorajszym p. Jan Pytliński, b. legionista I-ej brygady, oficer rezerwy, który opowiedział, co następuje:

Przyjechał on wczoraj po raz pierwszy do Łodzi, interesownie, z Warszawy. W godzinach popołudniowych czekał na przystanku tramwajowym przy zbiegu ulic Śródmiejskiej i Piotrkowskiej. I oto nagle zauważył, jak pełniący służbę obchodową funkcjonarjusz policji bez najmniejszego zgoła powodu zbliżył się do małego chłopca, sprzedającego gazety i nie mówiąc ani słowa, z całej siły uderzył go w rękę pałką policyjną, poczem w dalszym ciągu, nic nie mówiąc, poszedł dalej.

P. Pytliński obserwował całe zdarzenie i widział, że chłopiec absolutnie niczem nie zawinił. Stał spokojnie na rogu i wykrzykiwał tytuły pism. P. Pytliński z oburzeniem opowiedział nam to zdarzenie, apelując za naszem pośrednictwem do władz, by ukrócili tego rodzaju wybryki, niczem nieuzasadnione, a świadczące, jego zdaniem, o karygodnej samowoli.

Biedny chłopiec, który otrzymał tak bolesne uderzenie, przez piętnaście minut stał pobladły i zapłakany przy murze, nie mogąc ruszyć ręką.

Numer funkcjonarjusza policji, który bił bez powodu chłopca na ulicy jest 1489. Adres p. Pytlińskiego jest nam znany.

Nowy sklep trykotaży.

Jutro nastąpi otwarcie w Łodzi nowego pięknego sklepu na rogu ulic Przejazd i Piotrkowskiej. Sklep ten o wspaniałej architekturze budowała firma G. Simm, zaś firma J. Reit, dostarczyła mebli. Sklep sprzedawać będzie wyroby znanych powszechnie zakładów przemysłu dzianego L. Plichal i S-ka. Firma jest wyłączną własnością jednego z pionierów łódzkiego przemysłu p. Leona Plihala i pozostaje pod sprężystem kierownictwem dyrektorów p. Karola (dział handlowy) i p. Brunona Plihalów (dział techniczny).

Zasłużone to przedsiębiorstwo w 35-tym roku istnienia postanowiło zetknąć się bezpośrednio z rzeszami swych konsumentów uruchamiając własne źródło sprzedaży, zaopatrzone w największy w Polsce wybór trykotaży, bielizny i wyrobów pończoszniczych. Bezpośredni kontakt z klijentem umożliwi fabryce najdokładniejsze dostosowanie się do wybrednych czasem wymagań i obsłużenia klijenta, dobrym towarem po najniższych cenach. W pięknym magazynie Plihala znajdziemy bieliznę trykotową wełnianą, bawełnianą i jedwabną w gatunkach od najtańszych do najwykwintniejszych. Z pośród „szlagierów" plihalowskich należy wyróżnić jedwabną bieliznę damską pod marką „Silcana" jak również markę „Elasticana" — bielizna elastyczna. Firma posiada specjalny dział produkcji bielizny dla niemowląt, którą do niedawna sprowadzano jeszcze z zagranicy. Poza własnemi wyrobami magazyn będzie zaopatrzony w wyroby pończosznicze znanej marki „Turilla" (produkcji Eisert i Schweikert), rękawiczek wyrobu braci Radziejewskich, pończoch sportowych i skarpetek f-my O. Hau i f-my Hüffer, wyrobów dzianych (pulowery, swetry itd.) Teodora Bucholza. Nie ulega wątpliwości, iż placówka ta cieszyć się będzie wyjątkową frekwencją, przyczem publiczność będzie doskonale obsłużona, przez specjalnie fachowo wyszkolony personel. Dodać musimy, że wkrótce nastąpi otwarcie drugiego magazynu sprzedaży detalicznej, przy ul. Piotrkowskiej 36.

TO, O CZEM SIĘ NIE MÓWI.

Przestańcie oszukiwać siebie samych. — Czy prawda jest nieprzyzwoita. — Ile jest panien w Danji. — 10 tysięcy nielegalnych poronień.

Uświadomienie seksualne młodzieży szkolnej.

(lu) Publiczne rozważania na temat spędzania płodu zawsze poczytywane były za pewnego rodzaju nieprzyzwoitość. Jeżeli obecnie mówi się o tych rzeczach publicznie nietylko na zebraniach organizacyj lekarskich, lecz również na łamach prasy, to stało się to dlatego, że kwestja ta przestała już być tylko sprawą medycyny, przekształcając się w głębokie zjawisko społeczne, o którem **nie można i nie wolno milczeć.**

Sprawa ta szczególnego rozgłosu nabrała ostatnio w Danji, gdzie odbył się szereg procesów z powodu spędzania płodu. Duński kodeks karny z całą bezwzględnością karze za spędzanie płodu. Mimo to, **prawo w większości wypadków okazuje się bezsilne.** I to nie tylko dlatego, że sprawiedliwość nie może dosięgnąć wszystkich winowajców, lecz przedewszystkiem dlatego, że sędziowie przysięgli, nawet w tych wypadkach, gdy wina jest całkowicie dowiedziona i gdy podsądni sami przyznają się do niej, wbrew kodeksowi, **wydają wyroki uniewinniające** i jakkolwiek przewodniczący stara się przekonać sędziów przysięgłych, że zdrowa logika wymaga wydania wyroku skazującego, przysięgli nie mogą jednakże postępować w takich wypadkach wbrew sumieniu, i — rzecz charakterystyczna — wyroki **uniewinniające opinja publiczna wita z wielkim aplauzem.**

Cóż więc począć?.. Ulegalizować spędzanie płodu? Wszak grozi to zwyrodnieniem narodu! A więc patrzeć na te przestępstwa „przez palce?" W państwie praworządnem obydwa te wyjścia nie są możliwe. A tymczasem życie domaga się rozwiązania tego najbardziej palącego problemu, który wyciska piętno przestępcy niemal na połowie ludności danego kraju.

Wystąpienie szeregu znakomitych pisarzy w sprawie legalizacji poronień posunęło sprawę naprzód o tyle, że opadły wreszcie kagańce, uniemożliwiające dotychczas wypowiedzenie się w tej kwestji. U nas w Polsce **orędownikiem nowej moralności stał się Boy-Żeleński**, jego miejsce zaś w Danji zajmuje znakomity lekarz kopenhaski dr. Meller. Na jednem z ostatnich posiedzeń lekarz ów ośmielił się wyjawić publicznie i bez osłonek to, o czem dotychczas mówiono tylko szeptem.

— Szanowni państwo! — rzekł dr. Meller — **Przestańcie siebie samych oszukiwać.** Jest to poprostu sprawa beznadziejna. Poco zamykać oczy na rzeczywistość, mówiąc, że wszystko idzie jaknajlepiej? Kogo chcemy w ten sposób „nabrać"? Przecież tu chodzi o nas samych. „Nieprzyzwoitością jest mówić o poronieniach". Zdanie to słyszałem niejednokrotnie. Twierdzę jednak, że **nieprzyzwoitością jest, a nawet zbrodnią milczeć w tej sprawie.** I dalej lekarz kopenhaski przytoczył następujące fakty:

— Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego skonstatowano, że w ciągu ubiegłego roku do szpitali i klinik sprowadzono wskutek nieudanych zabiegów **przeszło 10 tysięcy kobiet, którym musiano wytoczyć sprawy sądowe.** A ile było takich operacyj w ciągu roku, które przeszły bez żadnych następstw?

Słowa te wywołały na sali ogromne poruszenie. Ale dr. Meller nie poprzestał na tem, lecz ciągnął dalej:

— Moralność współczesna przedstawia się w ten sposób, że **najwyżej 15 proc. panien w Danji, które osiągnęły 25 rok życia, zachowały swą dziewiczość.** Tak wygląda prawda. Można się różnie zapatrywać na te sprawy, ale nikt nie ukryje się przed tą prawdą, stwierdzającą, że **wśród naszych dziewcząt istnieje tylko 15 procent, prowadzących t. zw. moralny tryb życia.** Oto dlaczego w Danji tak wielka jest ilość poronień. Dla większości kobiet niezamężnych **ciąża jest tragedją,** a poronienie spowodowane jest warunkami natury ekonomicznej: — **urodzić łatwo, nakarmić trudno...**

Niestety przeciwko faktom, przytoczonym przez dr. Mellera, nikt nie mógł zaprotestować. Cyfry te są prawdopodobnie charakterystyczne nietylko dla Danji, lecz dla całego półwyspu Skandynawskiego. Należy dodać, że w Danji **każde dziewiąte dziecko przychodzi na świat „poza małżeństwem", a w Szwecji każde siódme dziecko jest nieślubne.** W Norwegji sprawy te nie przedstawiają się prawdopodobnie lepiej.

Lekarze duńscy wysuwają więc szereg wniosków, zmierzających do naprawy tych stosunków. Przedewszystkiem żądają oni wprowadzenia do programu nauczania ostatniej klasy szkół średnich **lekcyj anatomji i fizjologji.** Lekarze domagają się, aby młodzież szkolna w ostatniej klasie dowiedziała się **jasno i wyraźnie w jaki sposób rozmnaża się ludzkość i jakie są przeciwko temu środki ochronne.**

Życie domaga się zmiany ogólnoprzyjętych pojęć o przyzwoitości.

Dziesięć tysięcy wypadków nieudanych poronień w ciągu jednego roku, świadczy dobitnie, jak wcześnie młodzież płci obojga zaczyna żyć ze sobą i jakie ciężkie wywołuje to następstwa.

Ku czci St. Wyspiańskiego.

Konkurs na najlepsze przemówienie

Z inicjatywy koła polonistów powstał międzyszkolny komitet, mający na celu uczczenie pamięci Stanisława Wyspiańskiego z racji nadchodzącej rocznicy. W skład komitetu weszli wszyscy nauczyciele poloniści szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i średnich. Na odbytem pierwszem posiedzeniu komitet obradował nad sprawą urządzenia międzyszkolnej akademji, której program wypełniłyby poszczególne szkoły. Urządzenie akademji międzyszkolnej nie wyklucza akademij szkolnych organizowanych przez poszczególne szkoły.

Komitet rozpisał **konkurs na najlepsze przemówienie, najlepsze prace konkursowe będą wygłoszone przez jednego ucznia i jedną uczenicę na międzyszkolnej akademji.** Rozważano również kwestję zużytkowania programów przygotowanych dla szkół średnich przy urządzaniu akademji w szkołach powszechnych.

Następnie komitet uchwalił urządzenie akademji dla szerokich sfer społeczeństwa i postanowił powołać szeroki komitet, do którego weszłyby wszystkie organizacje szkolne, kulturalne i oświatowe. Komitet taki zostanie w najbliższym czasie powołany.

Jak się dowiadujemy, prelekcję na tej akademji wygłosi najprawdopodobniej znany autor i krytyk literacki, autor książki o Żeromskim p. t. „Serce Nienasycone", prof. dr. Stanisław Adamczewski.

Einstein opuszcza Niemcy

przenosząc się na stałe do Ameryki.

(lu). — Od pewnego czasu krążą pogłoski o tem, jakoby najznakomitszy fizyk czasów obecnych, prof. Albert Einstein, zamierzał opuścić Niemcy i przenieść się na stałe do Ameryki. Rządowe czynniki niemieckie starały się zdementować te pogłoski, stwierdzając oficjalnie, że nic podobnego nie może mieć miejsca, a jednak... okazuje się, że prasa, która pogłoski te notowała, więcej miała racji, niż rząd niemiecki.

Dziś nie ulega już wątpliwości, że **prof. Einstein opuszcza Niemcy,** przenosząc się na stałe do Ameryki, gdzie obejmuje katedrę fizyki w jednym z uniwersytetów amerykańskich. Pruskie ministerjum oświaty wobec tego faktu ograniczyło się tylko do stwierdzenia, **że profesor Einstein nadal pozostaje członkiem Akademji Pruskiej** i wyjeżdża do Ameryki tylko na okres zimowy. Dodaje się przytem, że Einstein jedzie do Ameryki rzekomo tylko w tym celu, aby zblizka obserwować prace amerykańskich astronomów, którzy pod jasnym niebem Kalifornji i Arizony dokonali ostatnio sensacyjnych odkryć naukowych, posiadających wyjątkowe znaczenie dla einsteinowskiej teorji względności.

Możliwe, że jest to jedna z przyczyn, skłaniających profesora Einsteina do opuszczenia Niemiec, ale z drugiej strony pewną jest rzeczą, że **nie jest to przyczyna jedyna.** Mówi się bowiem o tem, że Niemcy w obecnej chwili nie mogą zabezpieczyć znakomitemu profesorowi nietylko odpowiednich warunków pracy, ale **nawet egzystencji materjalnej.** Ministerstwo oświaty powołuje się ciągle na kryzys, na redukcję budżetu, dodając wreszcie, że niejeden tylko Einstein znajduje w „takiej" sytuacji. Skutkiem tej polityki profesor Einstein musiał ostatnio nazbyt często odrywać się od swej naukowej pracy i **rozjeżdżać po prowincji z popularnymi odczytami,** by w ten sposób zdobyć dodatkowe źródło dochodów.

Przed odjazdem z Niemiec profesor Einstein wygłosił w Berlinie sensacyjny odczyt na temat jego nowej teorji przestrzeni.

AKAD. ODDZIAŁ ZW. STRZELECKIEGO.

W środę, dnia 26 października b. r., o godzinie 19.30 w. odbyło się w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 108 ogólne zebranie akademickiego oddziału związku strzeleckiego w Łodzi.

Na zebraniu wygłosił referat prezes Ak. Oddz. Zw. Strz., p. Bagiński Witold, omawiając założenie ideowe wymienionej organizacji oraz metody pracy.

Po wyczerpującej dyskusji zebrani członkowie podzielili się pracą w referatach: kulturalno-oświatowym i W.F i P.W.

DELA LIPINSKAJA w ŁODZI.

Sławna międzynarodowa pieśniarka—diseuse Dela Lipinskaja, mistrzyni charakterystycznych chansons, której występy we wszystkich centrach muzycznych cieszą się ogromnem powodzeniem, wystąpi w przejeździe przez Polskę tylko z jednym wieczorem prawdziwego humoru w sali Filharmonji w środę, dnia 2 listopada.

Zapowiedziany wieczór wzbudził wielkie zainteresowanie. — Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Barometr idzie w górę.

Ostatni bilans dekadowy Banku Polskiego jest znamienny zejściem cyfry obiegu biletowego poniżej 1 miljarda złotych. Tego nie było od szeregu lat w Polsce.

Systematyczna redukcja kredytu, zarówno portfelu wekslowego a także lombardu papierów wartościowych trwająca bez przerwy doprowadziła do tego stanu.

Dla nas jest to objaw wysoce pocieszający. Niezaprzeczalnie, jak się o tem mówi i pisze, w portfelu Banku Polskiego jest pewien odsetek materjału o ograniczonej płynności; dotyczy to zwłaszcza weksli rolniczych, które wobec zupełnego załamania się wypłacalności w rolnictwie są sumami predystynowanemi zgóry na taką czy inną prolongatę.

Z drugiej jednak strony rygorystyczna cenzura wszystkich bodaj banków emisyjnych doprowadziłaby dzisiaj zapewne do analogicznych wyników; wystarczy wskazać na znaczne portfele t. zw. weksli skarbowych albo innych obligów państwowych, które stały się substratem emisji w wielu państwach, a które jeżeli chodzi o ich wartość realizacyjną mają podobny charakter jak u nas weksle rolników.

Da się przyjąć z dużem prawdopodobieństwem, że obecny stan obiegu nie przerasta potrzeby pieniężnej naszego obrotu gospodarczego. Zwłaszcza przy trwałej degresywnej tendencji obiegu biletów; to zabezpiecza złotego niezależnie od zestawienia portfelu Banku.

***

Bilans Banku Polskiego, słusznie przez opinję traktowany jako barometr walutowy idzie niezaprzeczalnie ku pogodzie. — Ostatnia dekada mimo wypłacenia raty pożyczki tytuniowej zamknęła się bez odpływu z kruszców i dewiz.

Stan procentowy pokrycia wzrósł do 45 procent, czego dawno nie było.

Słowem, położenie Banku jest dzisiaj tego rodzaju, że pozwala na bezwzględną szczerość (notabene sądzimy, że także w o wiele gorszem położeniu szczerość nie zaszkodzi, a może tylko pomóc).

Pod tym kątem widzenia wypada wyrazić pod adresem kierownictwa Banku Polskiego życzenie, aby jedna pozycja bilansowa była bardziej przejrzyście publikowana. Mamy na myśli pozycję zbiorową, zatytułowaną „inne passywa". Jest ona bardzo znaczna; wynosi w ostatniej dekadzie bezmała 330 miljonów. Rozumiemy, że idealna specyfikacja w bilansach dekadowych jest ze względów technicznych niemożliwa. Przydałaby się jednak pełniejsza niż dotąd. Twierdzą np., że w „innych passywach" poczęści mieszczą się także zobowiązania zagraniczne, w szczególności — zobowiązania takie wyrażone w złotych; pożądane byłoby wiedzieć czy i w jakim stopniu „inne passywa" obciążają de facto r-k „pieniędzy i należności zagranicznych". Jest to konieczne dla uzyskania pełniejszego obrazu położenia walutowego.

Dr. A. Z.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 26 października. Loco 6.40 październik —, listopad 6.26, grudzień 6.32, styczeń 6.36, luty 6.40, marzec 6.45, kwiecień 6.50, maj 6.56, czerwiec 6.59, lipiec 6.64, sierpień 6 68, wrzesień 6.72, październik 6.76.

Nowy Orlean, 26 października. Loco 6.36, grudzień 6.31, styczeń 6.34, marzec 6 44, maj 6.53, lipiec 6.64, październik 6.71.

Liverpool, 26 października. Loco 5.52, styczeń 5.15, luty 5.16, marzec 5 17, kwiecień 5.18, maj 5.20, czerwiec 5.20, lipiec 5.21, sierpień 5.21, wrzesień 5.21, październik 5.22, listopad 5.19, grudzień 5.16 — Bawełna egipska: Loco 7.72, październik 7.32, listopad 7.37, grudzień 7.33, styczeń 7.44, marzec 7.54, maj 7.61, lipiec 7.68.

Upper, 26 października, Loco 7 08, październik 6.78, listopad 6.78, grudzień 6.79, styczeń 6.79, marzec 6.81, maj 6.84, lipiec 6.87.

Brema, 26 października. Loco 7 41, październik 7.23, grudzień 7.23, styczeń 7.23, marzec 7.33, maj 7.44, lipiec 7.51.

Aleksandrja, 26 października, Listopad 14.17, styczeń 14 77, marzec 14.45. Ashmouni: grudzień 12.10, luty 12.08, kwiecień 12.12, czerwiec 12.17.

ZAGADNIENIE IMPORTU BAWEŁNY
nie zostało jeszcze definitywnie rozwiązane.— Ministerstwo czeka na opinję przemysłu.
Dyr. Kandel i Turski przyjeżdżają do Łodzi.

W związku z pojawieniem się w prasie szeregu sprzecznych wiadomości odnośnie importu bawełny, nasz warszawski korespondent gospodarczy pragnąc zasięgnąć dokładnych informacji u źródła, zwrócił się do dyrektora departamentu przemysłowego ministerstwa przemysłu i handlu Kandla.

— Pogłoski na temat zamierzeń rządowych w sprawie importu bawełny skłoniły nas do postawienia p. dyrektorowi pytania, czy są one istotnie zgodne z prawdą? Podobno p. dyrektor w najbliższych dniach udaje się z dyr. Turskim do Łodzi celem odbycia z przemysłowcami decydujących w tej sprawie konferencji?

— Zagadnieniem importu bawełny — mówi dyr. Kandel — zajmuje się ministerstwo przemysłu i handlu oddawna. W budżecie państwa zajmuje import bawełny pozycję nawet w okresie kryzysowym **przeszło 100 miljonów zł.** i pochodzi ze stosunku z krajami, z któremi mamy bilans handlowy ujemny. W czasie kiedy panuje dążenie, aby import oprzeć na zasadach wzajemności, kiedy wszystkie państwa budują silne barykady zapór celnych — automatycznie nasuwa się konieczność zastanowienia się nad sposobami doraźnego **uaktywnienia bilansu handlowego.** Na początku tego miesiąca zwołana została w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja z udziałem przedstawicieli łódzkiej i warszawskiej izby przemysłowo-handlowej i przemysłowców bawełnianych. Na konferencji tej podniesiono kilka możliwych koncepcyj mających na celu poprawę obecnego stanu. W zrozumieniu powagi zagadnienia uczestnicy konferencji postanowili zagadnienie to **poddać dokładej analizie, uzupełnić je projektem własnym w czasie najbliższym zakomunikować ministerstwu rezultaty swych rozważań.** Ministerstwo celowo obrało drogę współpracy z przedstawicielami zainteresowanych przemysłów, aby w jaknajwiększym stopniu uwzględnić czynnik ciągłości produkcji.

Wyjazd mój z dyr. Turskim do Łodzi ma na celu inne sprawy, a mianowicie sprawę eksportu produkcji włókienniczej i ze sprawą importu bawełny zupełnie się nie wiąże.

— Czy prawdą jest — pytamy dalej — że rząd zamierza scentralizować zakup bawełny i utworzyć centralę zakupu bawełny?

— Wśród wspomnianych przeze mnie koncepcyj między innemi podnoszona była również i taka możliwość. Jeśli wywołała ona tak wielkie poruszenie, zwłaszcza wśród sfer niedokładnie poinformowanych — to muszę podkreślić, że sprawa ta traktowana była narówni z innemi możliwościami, w niczem niekrępującemi swobody wypowiedzenia się przemysłowców. **Bardzo chętnie zatrzymamy się na każdym innym projekcie pochodzącym od zainteresowanego przemysłu, o ile będzie on miał cechy realne i da pomyślne rozwiązanie zagadnienia.** Inicjatywa ministerstwa przemysłu i handlu była wynikiem braku zainteresowania tą ważną kwestją ze strony przemysłu, mimo kilkakrotnie zwracanych uwag. Miała ona na celu spowodowanie wszechstronnego zbadania planu zagadnień państwowych i zabezpieczenia się w porę przed możliwością konjunktury dla bilansu handlowego niepomyślną, na jaką przy stale i szybko zmieniających się obecnie międzynarodowych warunkach gospodarczych należy być przygotowanym. Wreszcie dodać muszę, **że zupełnie zbyteczne są filipiki prasy przeciwko „monopolowi" importu bawełny. Używanie tego określenia świadomie wprowadza w błąd opinję publiczną i może być usprawiedliwione pobieżnem traktowaniem zagadnień i celowości środków, zmierzających do jego rozwiązania.** Koncepcja taka może być pojmowana wyłącznie jako rezultat zbiorowej pracy sfer zainteresowanych z uwzględnieniem interesów publicznych i jest zupełnie pozbawiona cech monopolu, jako takiego.

Z centrali przemysłu polskiego
B. min Strasburger dokooptowany do prezydjum.

Jak się dowiadujemy ze sfer zbliżonych do centrali przemysłu polskiego, w najbliższym czasie prezydjum tego związku ma dokooptować w charakterze swego członka b. ministra, Henryka Strasburgera, b. komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku. Jak wiadomo, min. Strasburger był poprzednio wiceministrem przemysłu i handlu.

Jednocześnie dowiadujemy się, że posiedzenie rady centralnego związku przemysłu polskiego zostało odroczone na skutek nieukończenia prac przygotowawczych. Na posiedzeniu tem ma nastąpić wybór prezesa centrali związku przemysłu polskiego na miejsce Stanisława ks. Lubomirskiego. Jako kandydaci wymienieni są ks. Janusz Radziwił i znany przemysłowiec poznański, Żychliński.

W najbliższą sobotę i niedzielę w centralnym związku kupców w Warszawie odbędzie się ogólno - polski zjazd prezesów, kierowników i radców prawnych organizacyj kupieckich w wielkich ośrodkach handlowych. Na porządku dziennym znajduje się sprawa scalenia i ryczałtu w podatku obrotowym, sprawa postępowania egzekucyjno - skarbowego, egzekucyjno - sądowego, przyszłej ordynacji egzekucyjnej, kodeksu karnego, nowelizacji ustawy o zapobieganiu upadłościom w związku z unifikacją prawa upadłościowego, dalej kodyfikacja prawa gospodarczego, postulaty kupiectwa de lege ferenda, itd. itd.

Na zjazd centrala zaprosiła około 70 najpoważniejszych organizacyj. W poszczególnych związkach odbyły się już specjalne posiedzenia celem zajęcia stanowiska w kwestjach będących na porządku obrad. Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Warszawie przyznała uczestnikom zjazdu zniżki kolejowe w drodze powrotnej.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz nieco mocniejsza, za wyjątkiem kursu dewiz na Nowy Jork, Nowy Jork-kabel i Pragę. Obroty były naogół zwiększone. Notowano: Belgja— 124.20 (+ 10), Holandja 359.30—359.15 (+ 5), Londyn 29.25—29.35 (— 25), Nowy Jork 8.913 (—2), Nowy Jork-kabel 8.917 (—2), Paryż 35.06 (+ 2), Praga 26.39 (— 1), Sztokholm 155 (+ 50). Szwajcarja 172.25 (+ 5), Gdańsk—kurs orjentacyjny 173.85 (+15). W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 211.85 (+ 15). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 211.35 (+ 5), dolar gotówkowy 8.90.50 (+ 10), dolar złoty 8.93.50 (— 100), rubel złoty 4.59.25 (— 125), rubel srebrny 1.44 (—2, bilon 0.63 (— 2).

AKCJE. Na rynku akcyjnym większych obrotów dokonano akcjami Banku Polskiego po kursach mocniejszych. Notowano: Bank Polski 86 — 87.50 — 86.50 (+ 2.50). Tranzakcje dokonane a nienotowane: Lilpopy 12.75 (+ 25), Modrzejów 3 (— 25), Starachowice 8.25 — 8.30 (— 10).

PAPIERY PROCENTOWE. Na rynku papierów procentowych przeważała tendencja mocniejsza, przy dużych obrotach **7** proc. stabilizacyjną, 4 i pół proc. Warszawy i 8 proc. Warszawy. Notowano: 4 proc. dolarowa 50.75, 4 proc. inwestycyjna 96 (— 50), serjowa 103, 6 proc. dolarowa 55.50 — 55.75 — 55 50, 7 proc. stabilizacyjna 53.88 — 54.13 — 54 (+ 37). Listy zastawne i obligacje banków państwowych bez zmiany. 4 i pół proc. ziemskie 38 — 37.50, 7 proc. ziemskie dolarowe 50.50 (+ 1.50). 4 i pół proc. Warszawy 44.75, 8 proc. Warszawy 57.25 — 58, odcinki po 1000 złotych 58.75 (+ 25), 8 proc. Lublina 48. 10 proc Lublina 57.50, 8 proc. Łodzi 55.75 (—75). 10 proc. Siedlec 53 (+ 25). Tranzakcje dokonane a nienotowane: 3 proc. budowlana 38.75 — 38.60 (— 10), 10 proc. kolejowa 100.50, 7 proc. pożyczka magistratu m. Warszawy w dolarach 41.50 (+ 1/8), 7 proc. śląska 42.5/8 (w dolarach), 8 proc. Dillonowska 61 — 61.25 (w dol.), 7 proc. stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów 59.

RYNEK WALUTOWY W ŁODZI.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano dolarami po kursie 8 90 w płaceniu i 8.91 w żądaniu. Tendencja mocna. Funt uległ dalszej zniżce do 29 w płaceniu i 29.35 w żądaniu przy średniem zapotrzebowaniu i dostatecznej podaży materjału, frank francuski 35 w płaceniu i 35 10 w żądaniu, szwajcarski 172 w płaceniu i 172.20 w żądaniu, marka niemiecka 211 i pół w płaceniu i 212 w żądaniu, szyling austrjacki 107 do 107 i pół. Popyt na waluty wszelkiego rodzaju mały.

Ruble złote zlekka słabiej 4.60 w płaceniu i 4 62 w żądaniu, dolary bez zmiany 8.93 do 8.94.

Łódzkie listy zastawne, na skutek spadku kursu warszawskich, spadły do 55 75 w płaceniu i 56 w żądaniu. Obroty listami średnie. Nadal utrzymuje się popyt na „premjówki" przy niezmienionych kursach. (c)

Giełda zbożowa.

Wczoraj na giełdzie zbożowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1.179 i pół tony, w tem żyto 233 i pół. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa: żyto 1-szy standart 16.75 — 17, standart II-gi 16.50 — 16.75, pszenica jara czerwona szklista 28 — 28.50, jednolita 27. — 27.50, zbierana 26 — 26 50 owies jednolity 17.25 — 17.75, zbierany 16.50 — 17, jęczmień na kaszę 16—16.50 browarny 17 — 18, gryka 17 — 18, proso 18 — 19, groch polny z workiem 24 — 26, groch Victoria 26 — 29, peluszka 17.50 — 18, rzepak zimowy 48— 49, siemię lniane 37 — 39, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 110—130, czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 130 — 145, biała surowa 120 — 160, bez kanianki o czyst. 97 proc. 160 — 210, ziemniaki jadalne 4— 4.50, mąka pszenna luksusowa 45—50, mąka pszenna 4/0 40 — 45, żytnia pytl. 28 — 30, sitkowa i razowa po 22 — 24, otręby pszenne szale 11 — 11.50, średnie 10.50 — 11, żytnie 9 — 9.50,

Kącik dla pań.

Futra i kołnierze.

Szalejąca w tym roku moda futer ma jedną dobrą stronę: **futra, są bardzo tanie.** A tak rzadko zdarza się, aby coś, co jest modne, nie drożało odrazu w sposób przerażający. Taniość jest, oczywiście, względna, istnieje jednak tyle różnych gatunków futer, że w końcu można sobie dobrać coś dostępnego dla kieszeni. I jeszcze drugi plus mody: **jest praktyczna.** Modne są bowiem kołnierze przypinane. Ten sam kołnierz można użyć do płaszcza jesiennego, do kostjumu, wreszcie założyć go na suknię wizytową, co znacznie podniesie jej elegancję. Modne są kołnierze szalowe, albo futrzane apaszki, wiązane z przodu. Do tych ostatnich nadają się lepiej futra krótkowłose, jak foki, popielice, gronostaje. Pozatem — najbardziej elegancko wyglądają lisy. Alaska, srebrne, naturalne, farbowane, puszystym swym włosem stanowią najkorzystniejsze tło dla główki, przybranej ledwie dostrzegalną czapeczką i woalką.

Są, oczywiście, duże różnice w gatunkach futer. Trzeba się znać na tem, gdyż nawet i cena niezawsze jest miarodajnym wskaźnikiem. Zalew rynku futrami rosyjskiemi przyczynił się wprawdzie do obniżenia cen, ale spotęgował różnicę poziomów. Lipskie karakuły poznać można po jedwabistym włosie i miękkiej skórze pod spodem. Rosyjskie są sztywniejsze i pod spodem twardsze.

Obniżenie cen sprawiło, że dziś nie opłaca się już płaszcz zimowy, gdyż futro wypada znacznie taniej. Ongiś futro było luksusem, na który nie każdy mógł sobie pozwolić, przedmiotem utarczek małżeńskich, marzeniem żon, a utrapieniem mężów. Dziś futro z krajowych czarnych cielaków, wcale ładnie się prezentujące, można mieć za 300 złotych. Najmodniejsze jednak są karakuły, łapki i popielice.

Najlepszych gatunków zagranicznych, zwłaszcza lipskich jest stosunkowo niewiele w sprzedaży z powodu zakazów przywozu. Cena ich jest wysoka. Wiele natomiast znajduje się na rynku skór pochodzenia rosyjskiego, ładnych i tanich, niestety jednak niezbyt trwałych. Lepiej jest nabywać palta karakułowe ze skór wyprawianych w kraju, ponieważ są trwalsze. Lepsze w gatunku są już popielice rosyjskie, tanie i modne— cały płaszcz można już mieć za 1200 złotych.

Jeśli się jednak dobierze mocne, dobre karakuły z całych skór, to ma się futro nieśmiertelne. Wiem, że dla wielu pań, lubiących zmianę, nie będzie to wcale zaletą. Ale przecież można sobie, jeśli kogo stać na to, sprawić inne na zmianę. A takie żelazne, pewne, nie niszczące się, dobre na każdą pogodę, zawsze jest pożyteczne.

Anita.

„Moskwa łzom nie wierzy".

Nowa powieść Ilji Erenburga.

(lu) Mały, paryski hotelik „Montblanc". Właścicielką tych „umeblowanych pokoi" jest pani Monbart, a jej lokatorami banda nicponiów, krwiożerczych filozofów, rozprawiających na temat uszczęśliwienia ludzkości, a po chwili gotowych zamordować pierwszego lepszego lokatora pani Monbart, byle tylko zdobyć kilka groszy na kawę i bułki.

Przyjrzyjmy się bliżej lokatorom tego hoteliku:: Simona — prostytutka, Kupfer — wampir, Louis —onanista i niedoszły matkobójca — gospodyni pani Monbart — poprostu ścierwo, które nawet zdechnąć nie może, Gutman — panteista, a przytem syfilityk, Penkes— ongiś komponował nokturny, dziś myje statki w restauracji...

Oto towarzystwo, wśród którego toczy się akcja nowej powieści Ilji Erenburga (Ilja Erenburg „Moskwa łzom nie wierzy", Paryż 1933 r.).

Najsympatyczniejszą postacią w tej powieści jest malarz Mej. Nie robi żadnego świństwa, a dla bohaterów Erenburga znaczy to już bardzo wiele. Kocha się on w córce inwalidy-fotografa, mieszkającego w tym samym hoteliku, ale ona kocha go również, niema więc podstępu ani tragedji.

Inaczej przedstawia się sprawa z Heleną Gołubiew. Helena opuszcza swego męża i przeprowadza się poprostu do innego pokoju w tym samym hotelu. Wpierw mieszkała z Gołubiewym, teraz z — Bine. Mniejsza z tem, że Bine okazuje się prowokatorem i pewnego dnia znika, gdy robotnicy wykryli jego podwójne oblicze. Wtedy Helena zostaje sama. Na bruku.

Malarz Mej, kochający córkę fotografa — Annę-Marję — wyjeżdża do Rosji. Znowu pozostaje samotna, opuszczona kobieta. Zresztą, któż jest szczęśliwy w tym nędznym hoteliku?...

Mówi o tem Kupfer, jeden z bohaterów powieści:

— Anarchiści w ubiegłem stuleciu rzucali bomby gdzie popadło. Czyniono im z tego powodu wyrzuty: „trzeba przygotować plan, wybrać odpowiednie miejsce". Ale oni mieli rację. Wszystko trzeba zniszczyć. Poco nam myśleć o izbie poselskiej, kiedy obok — Montblanc. "Powinienem zniszczyć to, co jest dokoła mnie, mój świat, moje zmartwienia, mój wstyd. Mogę przynieść listę lokatorów — nie znajdzie pani ani jednego szczęśliwego. Może ten dureń Mej ze swą Dulcyneą?... Ale ta parka jutro wyjeżdża do miejsca dla nich odpowiedniejszego. Reszta pozostaje. Dwadzieścia trzy numery: w dwóch durnie, cztery puste, resztę numerów wypełnia obowiązkowa nędza. Niech pani sobie wyobrazi, że ktoś już nie może dłużej wytrzymać i podpala ten raj!... Co za ulga ogólna!... Takiemu człowiekowi należałoby dać medal „za ratowanie ginących". Potomkowie postawią mu pomnik. Jeżeli tylko będą pomniki i potomkowie. Nafta i zapałki — wydatki ostatecznie, wcale nie tak wielkie. Ogień to dziwna rzecz!... Rzucasz byle co, drewno, śmieci, a wybucha czysty, wesoły płomień i potem nic z tego nie zostaje— rozumie pani? — nic! — niema numerów, ani ludzi, ani materaców!

Wszystko inne to głupstwo. Udusić dziewczynę — nudna historja — ręka grzęźnie niczem w cieście. Z rewolweru strzelić — też głupia rzecz. Ale gdy wybucha pożar, nie można ustać na miejscu. Jest to najdawniejsza namiętność..."

Takie są oto przekonania jednego z bohaterów powieści Erenburga. Tak mówi nowy Zarathustra, nędzarz Kupfer, który w końcu rzeczywiście podpala nędzny hotelik.

Erenburg jest pisarzem niespokojnym. Sieje niepokój. Buntuje, agituje, zbroi wszystkich przeciwko wszystkim.

Ostatnia jego powieść „Moskwa łzom nie wierzy" jest buntem przeciwko małemu, nędznemu hotelikowi „Montblanc". A „Montblanc" to przecie świat cały...

BIEG MYŚLIWSKI Św. HUBERTA.

Przed tradycyjnym biegiem myśliwskim Św. Huberta, który odbędzie się dnia 3-go listopada b. r. na „Dołach", jako próbę i trening do tego biegu organizuje się w niedzielę, dnia 30-go październiika wspólną wycieczkę konną w okolice Łodzi.

Panie amazonki (nawet początkujące), jeźdźcy dżentelmeni, oficerowie i podchor rezerwy, oraz oficerowie garnizonu łódzkiego proszeni są o wzięcie jaknajliczniejszego udziału.

Zbiórka na Placu Hallera o godz. 10.30.

WOJSKO KU CZCI POLEGŁYM.

W uzupełnieniu notatek, jakie ukazały się w pismach wczorajszych, wyjaśnić należy następujący porządek uroczystości wojskowych ku czci pamięci zmarłych.

Uroczystości rozpoczną się o godzinie 12-ej w południe dnia 1-go listopada, w dzień Wszystkich Świętych, zbiórką delegacyj i oddziałów wojskowych oraz stowarzyszeń i organizacyj P. W. przy ul. Jerzego, obok kościoła garnizonowego. Stąd wyruszą delegacje i oddziały z wieńcami na groby zmarłych; część oddziałów wojskowych uda się w pochodzie na cmentarz wojskowy na Zarzewie, gdzie o godzinie 15-ej odprawione będzie uroczyste nabożeństwo. Delegacja, udająca się na Zarzew, złoży wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza obok Katedry — Druga część delegacyj i organizacje P. W. udadzą się na cmentarz wojskowy na Dołach.

W Dzień Zaduszny, t. j. 2-go listopada o godzinie 9-ej rano w kościele garnizonowym odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za poległych, przyczem będzie wystawiona warta honorowa przy katafalku.

Wzmianka, jakoby w dniu 2 listopada miał również odbyć się pochód oddziałów na cmentarze, nie odpowiada prawdzie.

NOŻYKI DO GOLENIA „RIVO".

W ostatnich czasach wielu łodzian zaobserwowało na ulicach naszego miasta barwne i nader estetycznie wykonane plakaty, wyobrażające ostrze do golenia „Rivo" na tle przedstawicieli wszystkich pięciu części świata, co świadczyć ma o jego rozpowszechnieniu.

Nożyki te, ze względu na bardzo wysoką klasę, produkowane są w wielkich ilościach i stanowią artykuł eksportu na cały świat.

Nożyki te również w Polsce znane są we wszystkich dzielnicach kraju

Aby nożyki te uprzystępnić wszystkim warstwom społeczeństwa, fabryka wypuściła na rynek 3 odmiany noży, a mianowicie: „Rivo-Extra" po gr. 25, „Rivo de Luxe" po gr. 35 oraz „Meisterklinge" po gr. 45 za sztukę.

TEATR „J A R"

W teatrze „Jar" w dalszym ciągu arcywesoła rewja „Yo-Yo" Rewja ta bezsprzecznie należy do najlepszych widowisk, jakie kiedykolwiek w Łodzi widzieliśmy, to też jest zupełnie zrozumiałe, że w „Jarze" codziennie są nadkomplety.

KOMUNIKAT Ż. T. K.

Żydowskie Tow. Krajoznawcze w Polsce, oddział w Łodzi, ul. Wólczańska Nr. 35, telefon 121-53 urządza:

W piątek, dnia 28-go b. m., o godzinie 21.15 w lokalu towarzystwa odczyt p. Sergjusza Nutkowicza n. t. „Poprzez morza, kraje i miasta". (Wrażenia z wycieczki do Belgji, Holandji i Londynu). Wstęp wolny.

W sobotę, dnia 29-go b. m., o godzinie 11-ej — wycieczkę na wystawę obrazów „Nowej Generacji" w Galerji Sztuk Pięknych; tegoż samego dnia odbędzie się z okazji 3-lecia istnienia łódzkiego oddziału w sali „Oaza", Narutowicza Nr. 20 koncert - raut przy udziale wybitnych sił artystycznych. — Przedsprzedaż biletów w sekretarjacie towarzystwa.

ZE STOW. TECHNIKÓW.

W piątek, dnia 28 b. m., o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu stowarzyszenia techników przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 102 p. inż. Juljan Eberhardt, b. minister, wygłosi bardzo interesujący odczyt na temat: „Przebudowa Węzła Kolejowego Warszawskiego".

Listy z Warszawy.

Co się dzieje w stolicy.

Piąta przyczyna kryzysu.—W kawiarni artystów.— Nasz domowy Gandhi. — „Krakowiacy i Górale".

Po aresztowaniu wypuszczonego obecnie na wolność za kaucją bankiera Kwinto, — w Warszawie kursowała anegdotka, wymieniająca przyczyny ciężkiej sytuacji gospodarczej, a więc: primo — brak obiegowych pieniędzy; secundo — nadmiernie wysokie ceny; tertio — niskie płace zarobkowe; quarto — niskie ceny płodów rolnych; quinto —... Kwinto!.. Miało to znaczyć: nadużycia, defraudacje i t. d. To quinto zostało znowu wypuszczone za wysoką kaucją 150.000 złotych, jednakże wtajemniczeni szepczą po kawiarniach, że nie gotówka została złożona, a... place tej wartości, oszacowane cztery lata temu!..

***

Otwarte zostają na podstawie nowego rozporządzenia niektóre kategorje sklepów w niedzielę do 10 rano. Rozgorzała na tem tle nowa walka „z zalewem żydowskim" wszczęta przez endecję, która wyraża obawę, że stracą na tem sklepikarze - chrześcijanie, gdyż jest to czas modłów kościelnych. Zdaje się jednak, że chęć zagrania na instynktach religijnych tymrazem spełznie na niczem. Słyszeliśmy niejeden już głos sklepikarzy, bynajmniej, nie zdradzających światopoglądu masońskiego: „Za ruska było tak samo i dobrze było..."

***

Otwarta została również wystawa obrazów w Instytucie Propagandy Sztuki: pośmiertna — W. Podkowińskiego i T. Noskowskiego, oraz aktualne: akwarelistów — D'Erceville'a, Kanelby, Adwentowicza, Kossowskiego, Pękalskiego, Sokołowskiego i Szulczewskiej. Pozatem wystawili swe prace medaljerzy czescy.

Była bardzo dużo ludzi (zaproszonych). Znaczna część, jak zwykle, wyznaczyła sobie rendez-vous i, rozmawiając przeważnie pod ścianami, przeszkadzała oglądać obrazy. Jeżeli idzie o same prace malarskie, to poza zdradzającymi duży talent obrazami zmarłego przedwcześnie Podkowińskiego i kilkoma „ciekawostkami" młodszych akwarelistów — wystawa nie stanowiła większego ewenementu. Niektóre rzeczy były tak stylizowane, że w powiększeniu mogłyby doskonale uchodzić za strachy na wróble. Wątpimy, czy dochodowo impreza ta może przedstawiać jakąś wartość. Chyba, że wyręczy wystawę... „kawiarnia" artystów, funkcjonująca w gmachu I.P.S.

Ale i to wątpliwe. Początkowo miała to być kawiarnia, w której produkowaliby się literaci i artyści, przyczem rzeczą pociągającą miały być nowe utwory własne, wykonywane niejako z miejsc. Natomiast zarząd kawiarni ułatwił sobie sytuację w ten sposób, że poprostu angażuje kabaretowe diwy i tak zapełnia program. Jeśli jeszcze dodać do tego, że niema fachowych kelnerów, a gospodarzem jest malarz — nie można się dziwić, jeśli goście zaczną się przenosić do zawodowych „anstaltów"...

Więc ani kawiarnia, ani reflektanci na obrazy malarzy nie wzbogacą i będą w dalszym ciągu przymusowo głodować.

***

A propos... Głodówka nie każdemu się wydaje zjawiskiem nieintratnem. Bo oto, jak wiadomo, ogłosił głodówkę inwalida Czemeris dla wymuszenia w ten sposób na skarbie koncesji na hurtownię tytuniową. Sądząc z sprostowania, ogłoszonego przez dyrekcję monopolu tytoniowego, niewiele wygra na tem naśladowca Gandhi'ego, choćby dlatego, że Gandhi walczył o parjasów, a Czemeris o własną koncesję...

***

Jeśli już mowa o artystach i głodówce, nie można pominąć istotnie wielkiego ewenementu sezonu, jakim było inauguracyjne przedstawienie w „Teatrze artystów" na Karowej. Począwszy od samego gmachu nowego, skończywszy na wystawie „Krakowiaków i górali" — wszystko naogół wywołało jaknajmilsze wrażenie.

Duży i o dużej artystycznej wartości nakład pracy reżysera i dekoratora został należycie oceniony przez publiczność, która nieomal każdy pomysłowy szczegół dekoracyjny, czy udałą wstawkę kupletową entuzjastycznie oklaskiwała.

Wobec tego jednak, że w repertuarze teatru tego są komedje muzyczne, warto zwrócić uwagę, że nie powinny aktorki — niezawodowe śpiewaczki — śpiewać pełnym głosem, szczególnie gdy całość stoi na wysokim poziomie. Życząc najlepszej przyszłości tej sympatycznej placówce, nie możemy nie wyrazić obawy, że 1.700 miejsc po cenach — od 1 złotego nie znajdzie amatorów, jeśli dyrekcja nie zrewiduje kwestji repertuaru. „Akropolis", następnie jedna z zawiłych komedji Shawa wytrzymają dziś w niewielkim może teatrze, zaś „Teatr Artystów" musi wypośrodkować repertuar tak, by i „złotówkowa" publiczność znalazła coś dla siebie. Jest to tembardziej ważne, że po wystawieniu „Krakowiaków i górali" nie można wątpić w smak artystyczny, poziom i staranność wystawy.

M. B.

Réaumur, wynalazca termometru

był wyjątkowo wszechstronnie utalentowanym przyrodnikiem

Dnia 18-go b. m. upłynęło 175 lat od śmierci wynalazcy termometru Rene Antoine Ferchault de Réaumur'a. Réaumur był synem radcy prezydjalnego i według życzenia rodziców miał się poświęcić karjerze prawniczej. Młodzieniec nie czuł jednak najmniejszego powołania do tego zawodu i zdołał uprosić ojca, by pozwolił mu na studjowanie matematyki i nauk przyrodniczych. Przybywszy w roku 1703 jako dwudziestoletni młodzieniec do Paryża, Réaumur odrazu zyskuje sobie

uznanie w sferach uczonych,

przedstawiając do ich oceny trzy świetne rozprawy geometryczne.

Bystrością umysłu i pracami naukowemi zdobywa sobie taką sławę, że zostaje już w roku 1708 wybranym

na członka Akademji Nauk Ścisłych.

Zakres zainteresowań naukowych Réaumur'a był wyjątkowo wielki. Z zapałem oddawał się studjom zoologicznym; zwłaszcza życie zwierząt morskich często było przedmiotem jego badań. Największy wszelako rozgłos zyskał sobie szeregiem

doniosłych studjów technicznych.

Zajmował się problemem papieru nieprzenikliwego dla powietrza i wody, produkcją drucików złotych i powroźnictwem, pozatem badał zawartość złota w rzekach Francji. Ostatnim problemem zajmował się prawdopodobnie ze specjalnego polecenia rządu francuskiego, który nagwałt potrzebował złota dla wyłatania dziur w budżecie. Szczególnie doniosłe były jego badania nad produkcję żelaza. W r. 1722 opublikował Réaumur dzieło p. t. „L'art do cenvertir le fer forgé en acier et l'art d'adoucir le fer fondu", w którem stworzył podstawy naukowe techniki wyrobu stali i żelaza.

Największy rozgłos zyskał sobie Réaumur opracowaniem

metod dokładnego wyznaczenia temperatury.

Różnicę między temperaturą topienia lodu a temperaturą parowania wody uczony francuski podzielił na osiemdziesiąt stopni, a dopiero nieco później Celsjusz zaproponował podział tego samego odcinka temperatury na sto części. Réaumur'owi również przypada zasługa zbudowania pierwszych termometrów alkoholowych. Dla naukowych metod badania wynalazek ten miał niesłychanie doniosłe znaczenie. Należy przecież pamiętać, że jeszcze za czasów Réaumur'a mierzono temperaturę liczbą kawałków węgla zużytych do rozpalenia ognia (!).

Z ramienia Francuskiej Akademji Nauk opracował Réaumur w ostatnich latach swego pracowitego życia olbrzymie dzieło encyklopedyczne p. t. „Description des arts et métiers", w którem miały być opisane wszystkie dziedziny twórczości rzemieślniczej i technicznej. Dzieła tego zasłużony uczony już

nie doprowadził do końca.

Uzupełnione przez innych uczonych wyszło ono z druku w całości dopiero po jego śmierci.

Uczony żył i pracował przeważnie na wsi w swych posiadłościach Saintogne i Bercy pod Paryżem. Dnia osiemnastego października 1757 roku Réaumur w czasie przejażdżki konnej spadł tak nieszczęśliwie z konia, że wkrótce po wypadku wyzionął ducha. W historji nauk przyrodniczych pracami swemi zdobył nieśmiertelność.

fb.

Z KRAINY JEZIOR I POTOKÓW



Malowniczy widok rzeki Oulujoki w Finlandji

OLBRZYM I JEGO „POŁOWA"



Oryginalna ta para przybyła przed paru dniami do Brukseli

ZE ŚWIATA

NABÓJ DYNAMITOWY W ŻELAZKU DO PRASOWANIA

W miejscowości Kriwa koło Husztu na Rusi Podkarpackiej pewien dozorca schował w żelazku do prasowania nabój dynamitowy, którego chciał później użyć do łowienia ryb. Żelazko wypożyczyła sobie bez jego wiedzy sąsiadka i postawiła go na rozpalonym piecu. Wkrótce nastąpiła eksplozja, która zdemolowała całe mieszkanie. 7-letnie dziecko sąsiadki zostało zabite, drugie ciężko ranne.

PRZESZŁO 2 MILJARDY LUDZI ŻYJE NA KULI ZIEMSKIEJ

Pierwszą urzędową statystykę o ludności kuli ziemskiej przynosi rocznik statystyczny Ligi Narodów na rok 1932. Według tej statystyki liczba ludności na całej kuli ziemskiej wynosi 2 miljardy i niespełna 13 miljonów. Z tego przypada na Azję 1103 miljonów, na Europę 506 miljonów, na Amerykę 252 miljony, na Afrykę 142 miljony i na Australję 10 miljonów.

PRODUKOWANIE AZOTNIAKU Z WODY

Po produkcji azotniaku z powietrza przyszła kolej na nowe odkrycie, które pozwoli produkować azotniak z wody morskiej. Odkrycia tego dokonał inżynier, pracujący w Norweskiem Towarzystwie Produkcji Nitratu. Nowa metoda produkcji została już opatentowana i wkrótce mają się rozpocząć próby na wielką skalę. Według dotychczasowych obliczeń azotniak otrzymany tą drogą będzie kosztował dwa razy taniej, niż dotychczas, przy stosowaniu obecnych metod produkcji.

MINISTER POWIEŚCIOPISARZEM

Minister powieściopisarzem, a raczej powieściopisarz ministrem, nie zdarza się to zbyt często. Obecnie Francja ma takiego ministra, a jest nim p. Jan Mistler, podsekretarz stanu sztuk pięknych. Ten najmłodszy członek dzisiejszego rządu francuskiego dał się już poznać, jako autor dwóch powieścią w miarę, jak mu na to pozwala spełniła przed kilku dniami trzecią swoją książkę „La Maison du docteur Clifton". Jest to zbiór nowel w stylu Edgara Poe.

Obecnie pracuje nad sztuką teatralną i nową powieścią w miarę, jak mu na to pozwala spełnianie funkcyj ministerjalnych.

ŻYWCEM ZACEMENTOWANY

Okropny wyrok wykonany został przez „kolegów" na królu rumowym Józefie Bloom. Bloom dzięki swym zdolnościom organizacyjnym stał się największym szmuglerem rumu w St. Zjednoczonych i zarabiał miljony. Żył on ze swą żoną i dwoma córkami w ładnej willi, otoczony przepychem. Ale jak to zwykle bywa — im więcej kto posiada, tem więcej chce jeszcze mieć. Bloom nie zadowolił się szmuglem i zaczął sam wyrabiać napoje alkoholowe, stając się konkurentem bandy, która wyrób ten uważała za swój monopol. Ponieważ mimo pogróżek nie zaniechał wyrobu, wydany został na niego okropny wyrok i wkrótce także wykonany. Konkurenci skrępowali Blooma, rzucili do beczki, do której następnie nalali płynnego cementu. Beczkę później wyłowiono na wybrzeżu koło New Jersey.

PLAGA SZARAŃCZY

Plaga szarańczy w Argentynie przybrała przerażające rozmiary. Przeszło 700 tysięcy hektarów pszenicy i lnu uległo zniszczeniu.

PIERWSZY CHARGE D'AFFAIRES PŁCI ŻEŃSKIEJ

Po raz pierwszy w dziejach dyplomacji amerykańskiej wydarzył się fakt, iż kobieta została mianowaną na stanowisko charge d'affaires. Podczas nieobecności posła Stanów Zjednoczonych w Sztokholmie funkcje jego powierzone zostały pani Francis Willis jako charge d'affaires. Pani Willis pełni pozatem normalnie funkcję radcy legacyjnego przy poselstwie amerykańskiem w stolicy Szwecji.

Do akt. Nr. 867/1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9 zamieszkały w Łodzi ul. Gdańska Nr. 57 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 8 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Stary Rynek 11 i Kościelnej 6 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Samuela Tencera i składających się z wagi stołowej, wagi dziesiętnej, 6 worków cukru i 2 worków cukru oszacowanych na sumę zł. 795.—
Łódź, dnia 9 października 1932 r.
Komornik:
(—) Stanisław Przybora.

Do akt. Nr. 2622/1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cmentarnej 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hugona i Luizy małż. Frydrych i składających się z 10 stolików 14 krzeseł mebli i maszyny do szycia oszacowanych na sumę zł. 493.-
Łódź, dnia 21 października 1932 r.
Komornik:
(—) Adam Jaroszyński.

Do akt Nr. 2550/1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Ogrodowej 18 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Nowego Teatru Popularnego i składających się z kostjumów, żarówek, 2-ch ramp, kurtyny, reflektorów, dekoracji itp. oszacowanych na sumę zł. 1375.—
Łódź, dnia 17 października 1932 r.
Komornik:
(—) Adam Jaroszyński.

Teatr rewji **JAR**
Kilińskiego № 124
Telefon 215-15
Dojazd tramwajami: 4, 10, 16 i 17
25—10

Dziś powtórzenie premjery p. t.

„YO - YO"

Codziennie 2 przedstawienia o 8 i 10 wiecz. w sob., niedz. i święta o 6, 8 i 10 wiecz.
Rewja pełna humoru, pieśni, piosenek i tańców. Udział biorą najwybitniejsze siły rewjowe z Warszawy z Wolińskim na czele. **Jargirls.**
WESOŁO — DOWCIPNIE — MIŁO — TANIO PIKANTNIE.

DOKTÓR 30—2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6. Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30, od 2—4 po poł. i od 8—9 w. w niedz. i święta od 10—1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktór
BERMAN
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Cegielniana 15 tel. 149-07
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8, w niedziele i święta od 9—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktór 30—2
KLINGER
Specjalista chorób **wenerycznych skórnych i włosów (Porady seksualne)**
ANDRZEJA 2. TEL. 132-28.
Przyjmuje od 9—11 i 5—8. w niedziele i święta od 10—12.

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w. niedziele i święta od 9—11

DOKTÓR 30—2
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Leczenie promieniami Roentgena.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 9—11.30 rano Oddzielna poczekalnia dla pań.

Zagraniczna firma branży kolonjalnej
(herbata, kawa, kakao)
POSZUKUJE do sprzedaży po sklepach ustosunkowanych — AGENTÓW mających stałą klijentelę. Tylko poważni reflektanci mogą się zgłosić w sobotę, 29.X pod adresem, ulica Południowa 20, m. 53, między godz. 7—9 wiecz. 50-2

Dr. E. Zboromirski
Dyrektor Zakładu Fizyk. Metod Leczenia. 30—2
Al. T. **Kościuszki 57** m. 39
V-te piętro — winda.
Przyjmuje codziennie od 6 do 8 wiecz. W niedziele i święta od 10 do 11.

Dr. med.
H. Różaner
CHOROBY WENERYCZNE, MOCZOPŁCIOWE I SKÓRNE.
POWRÓCIŁ
NARUTOWICZA 9. Tel. 128-98
Ordynuje od 8—10 i od 5—8.

Przedsiębiorstwa winne prowadzić Księgowość.
Księgowość daje ulgi podatkowe.
SKRÓCONA KSIĘGOWOŚĆ SZWAJCARSKA
Ta księgowość **zaoszczędza 70% pracy**, umożliwia **codzienne bilanse**
Zaprowadzenie **w każdej chwili** możliwe.
Dla mniejszych przedsięb. polecam **specjalną** księgowość.
Kartoteki dla składów.
Sporządzanie **bilansów.**
Kontrola ksiąg handlowych.
Tanio Tanio
O. R. Pfeiffer
Łódź, Kopernika 57
Tel. 166-83. 100-2

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadził się na ul.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4—8 ppol. niedz. i święta od 11 do 2 po poł. 30-2

Dr. 30—2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DOKTÓR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**
Przyjmuje od godz. 8—2, 5—9 w niedzielę i święta od godziny 9—1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
Felicja ROZEN
Choroby dzieci.
Tel. 169-59. ŚRÓDMIEJSKA 31.

Dr. med.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12

LEKARZ - DENTYSTA
F. Horowicz-Kopciowska
wznowiła przyjęcia w lecznicy przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294
tel. 122-89
przyjmuje od 4—7 p. p.

ZARZĄD SPÓŁKI „PRZEMYSŁ BAWEŁNIANY ADAM OSSER SPÓŁKA AKCYJNA w ŁODZI"
podaje do wiadomości pp. Akcjonarjuszów że w dniu 12 listopada 1932 r. w lokalu Spółki przy ulicy Kilińskiego Nr. 222 o godz. 16 odbędzie się
NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW
z następującym porządkiem dziennym:
1) Wybór Przewodniczącego
2) Wybory uzupełniające do Zarządu
3) Określenie wynagrodzenia dla Członków Zarządu
4) Sprawa dotacji Jubileuszowego Funduszu Zapomogowego dla pracowników fabrycznych
5) Wolne wnioski

Zgodnie z art. 57 prawa akcyjnego, Akcjonarjusze mogą zgłaszać dodatkowe wnioski, które będą pomieszczone w drugiem ogłoszeniu. 80-3

ELEGANCKA PANI
dba nietylko o modną suknię i okrycie, lecz przedewszystkiem — o **MODNĄ FRYZURĘ I MODNY KOLOR WŁOSÓW**, które wykona w renomowanym zakładzie fryzjerskim
W. GRAUZAMA, Zielona 3
znany mistrz fryzjerski — **B O L E S Ł A W.**
SALON MĘSKI **MANICURE** p. Lola z f. Pop.
30—3 **CENY ZNIŻONE.**

ŚWIEŻY TRAN LECZNICZY NADSZEDŁ
APTEKA
ST. HAMBURG i S-ka
GŁÓWNA 50, TEL. 218-61
30—3

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

DO SPRZEDANIA Zakład fryzjerski, dobrze prosperujący. Wiadomość w sklepie materjałów piśmiennych. — Przejazd 40. 28

PIEC szamotowy przenośny okazyjnie kupię. Sub. „W dobrym stanie".

SPRZEDAM domek frontowy z ogrodem 710 m. kw. (30 minut od tramwaju). Wiadomość Rzgowska 58 u gospodarza. 28

KARAKUŁOWE palta damskie oraz fokowe, żrebcowe i piżmowcowe sprzedam za bezcen. Hotel Manteuffel Zachodnia 45, pokój 17. 28

MASZYNA do pisania systemu — „Adler" w dobrym stanie do sprzedania. Oferty pod „Adler". 28

MAMUSIU
zaopatrz się wcześniej w bilet i przyjdź ze mną w niedzielę, dn. 30 bm. o godz. 3 popołudniu
DO TEATRU DLA DZIECI w „SCALI"
na rewelacyjny program atrakcyj dla dzieci i młodzieży p. t.:
„NASZ KONKURS"
W części pierwszej nowe, niewidziane atrakcje! Nowi clowni, czarodzieje, humoryści, cudowne dzieci, muzykalni lilipuci, minjaturowi tancerze itd., itd.
W części drugiej dostępne dla wszystkich dzieci konkursy: tańca, śpiewu, deklamacji, gry na różnych instrumentach i fotogeniczności.
Zgłoszenia dzieci pragnących wziąć udział w konkursach, w kancelarji teatru „Scala", w piątek, dn. 28 i sobotę, dn. 29 bm. od godz. 5-ej do 7-ej popołudniu
Bilety od 50 gr. do 2 zł. 50 gr.

Lokale

KTO POSZUKUJE mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod względem organizacyjnym biura **„POLRUCH"** w ŁODZI, Al. Kościuszki 27, telefon 141-01. W WARSZAWIE, ul. Widok 19, telefon 234-84.

DO WYNAJĘCIA sklep 29 mtr. kw. wraz 2 pok. i kuch. między Główną i Kilińskiego. Oferty sub. „Interes".

POKÓJ umeblowany lub bez mebli z wygodami do wynajęcia. Przejazd 77, m. 7. 26

Kierownik tkalni
włoży do interesu 10.000 złotych i więcej, jako cichy wspólnik z współpracą. — Zgłoszenia „F. Sz." do administracji „Republiki". 30-2

2, 3, 4 i 5 POKOI z kuchnią i wygodami i piwnice do wynajęcia zaraz u gospodarza. Południowa 42, od 2—5 g. 28

POKÓJ umeblowany z telefonem dla solidnego pana do wynajęcia. Skwerowa 6, m. 12, od godz. 10 rano do 4 po poł.

W KOLUSZKACH sklep do wynajęcia w dobrym punkcie, 20 metrów od stacji kolejowej. Wiadomość: Sklep tytoniowy I. Godlewska w Koluszkach. 28

MIESZKANIE wyremontowane 4 pok. z wszelkiemi wygodami front, III p. do oddania. Zgłosić się Moniuszki 11, m. 15. Telefon 158-26. 28

DUŻY, słoneczny, ładnie umeblowany pokój, z telefonem, z całodziennem utrzymaniem dla 2-ch ewent. 1-ej osoby do wynajęcia. Traugutta 14, m. 8. 30

ZŁOTYCH 40 pokój umeblowany z niekrępującem wejściem przy rodzinie do oddania. Piotrkowska 44. m. 16. lewa oficyna II wejście. 28

ŁADNY pokój z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Nawrot 34, m. 2. 29

2 POKOJE z kuchnią, duże, słoneczne na I piętrze, front, z wszelkiemi wygodami w nowym domu do wynajęcia. Łąkowa 10 u gospodarza. 28

POKÓJ umeblowany dla pojedyńczej osoby do wynajęcia od zaraz. Radwańska 19, m. 21, tel. 203-47 od godz. 2—5 popoł. 30

POKÓJ komfortowy z niekrępującem wejściem poszukiwany. Oferty pod „O. B." w administracji. 28

POKÓJ ładnie umeblowany, niekrępujący, telefon, łazienka, wynajmę. Sub.: „Inżynier". 28

Posady

MAJSTER farbiarski na luźne i przędzę poszukiwany. Oferty sub. „Przędza". 28

POTRZEBNA manikurzystka chrześc. od zaraz ul. Kopernika 26, Rzeźnicki.

POTRZEBNA wykwalifikowana manikurzystka od zaraz do zakładu fryzjerskiego. Piotrkowska 59, w podwórzu. 28

BUCHALTER, doskonale obznajmiony z całokształtem buchalterji fabrycznej w farbiarni-wykończalni zarobkowej - poszukuje pracy. Oferty sub. „Księgowość fabryczna". 28

DO 6-LETNIEJ dziewczynki potrzebna na popołudnie inteligentna panna ze znajomością języka niemieckiego. Zgłoszenia codziennie między 12—1 u woźnego firmy „Karpaty", ul. 6-go Sierpnia 7, front I piętro. 28

POSZUKUJĘ zajęcia w zakresie wszelkiej pracy biurowej. Oferty: „Skromne wynagrodzenie". 30

POSZUKUJE się wykwalifikowanej freblanki z odpowiedniemi świadectwami do 5-letniej dziewczynki. Śródmiejska 6, lekarz-dentysta Turbowicz

Nauka i wychowanie

JEUNE francaise ayant encore quelques heures libres cherche lecons. Tel. 226-02 de 9 a 10 et 2 a 3.

ABSOLWENTKA Uniwersytetu Warszawskiego udziela lekcyj. Specjalność: polski, hebrajski, łacina. Ceny bardzo przystępne. Tel. 223-57. 28

Rozmaite

MANICURE po 50 groszy. Pomorska 30, m. 12, od 4—8 pp.

W ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM, Piotrkowska 60 w podwórzu, są ceny obniżone. Manicure 60 gr., strzyżenie włosów 50 gr., golenie 30 gr., czesanie pań zł. 1, strzyżenie 80 gr. Usuwa odciski bez bólu. 30

12.000 DOLARÓW potrzeba do obrotu gotówkowego. Duże zyski. Oferty „Protekcja". 28

CHRONICZNIE chorym, niezakaźnym stały pobyt tanio. Sanatorjum „Salus" Kraków. 1-11

PROTESTY na Częstochowę, Sosnowiec, inkasuję osobiście. Jadę jutro. Dzwonić 108-47. 28

WIECZNE pióra, ołówki, zapalniczki naprawiam. Cegielski, Traugutta nr. 6 (Hotel Savoy). 28

PIES chart do odebrania za zwrotem kosztów. Łąkowa 32, Ślązak. 28

TYSIĄCE CHORYCH na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę nudność, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienia etc. Odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat D-ra Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnie broszury pouczającej! Adres: Liszki — Apteka.

Zagubione dokum.

FIRMA „Grzegorz Szapował", Piotrkowska 69, zgubiła kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej na zł. 25.— 28

SKRADZIONO 2 weksle z klauzulami po 200 zł. na A. H. Geczyńskiego, Nowomiejska 27. Powyższe unieważniam D. Frenkel, Narutowicza 35, telefon 213-90. 28

JÓZEF KRAWIEC zgubił weksle in blanco z własnego wystawienia, 2 po 500, 1 na 400, 1 na 200, 1 na 100 zł., żyrant Walerja Post, weksle unieważniam. 28

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49, Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68-148

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztowa w kraju zł. 5.50. zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.). Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.